Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 286 Kraków, sobota 11 grudnia 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 386
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400,670

POSEŁ ANTONI PACZEK

Niebezpieczna sytuacja

Wprowadzenie waluty złotej przez p. Wł. Grabskiego, odsłoniło wszystkie braki i wady naszego ustroju gospodarczego. Okazało się, że wogóle produkujemy drogo, a to wskutek braku dostatecznego i taniego kredytu, zacofania technicznego i organizacyjnego oraz niebywałej chciwości licznych pasorzytów-lichwiarzy, niesłusznie w większości wypadków zwanych fabrykantami.

Drożyzna produkcji przemysłowej spowodowała szybkie kurczenie się spożycia wewnętrznego i niemożliwość wyjścia z temi produktami na rynki zagraniczne, co w następstwie sprowadziło ograniczanie produkcji i wzrost bezrobocia.

I oto przed Rządem i społeczeństwem stanęło zagadnienie, jak rozwiązać kwestję taniego i dostatecznego kredytu, podniesienia sprawności technicznej i organizacyjnej przemysłu oraz usunięcia zeń licznej falangi jednostek niepotrzebnych i szkodliwych.

Poza nami, socjalistami, nikt temi sprawami zająć się nie chciał. I podczas, gdy wskazywaliśmy, że ankieta o kosztach produkcji doprowadzić musi do podniesienia sprawności organizacyjnej przemysłu i gdy wskazywaliśmy własne nasze projekty — dobre, czy złe, ale jedyne — rozwiązania kwestji taniego kredytu, to Rządy poszczególne przechodziły nad temi zagadnieniami do porządku dziennego, a tak zwane „sfery gospodarcze" wskazały, jako na wyjście z tej sytuacji: na obniżenie złotego.

Sposób ten miał ułatwić naszym wyrobom konkurencję z produkcją krajów o lepszej walucie, miał pchnąć szerokim strumieniem produkty przemysły polskiego na rynki zagraniczne.

Jest to sposób zły, bo nie daje on pełnego równoważnika za wywiezioną pracę polskich mușkułów i mózgów, ale ostatecznie mógłby on, choć w bardzo powolnem tempie, leczyć nasz schorzały organizm gospodarczy. Ale warunkiem powodzenia, przy zastosowaniu tego sposobu, jest stabilizacja cen wewnątrz państwa, aby koszty utrzymania w złotych obiegowych (obniżonych w stosunku do złota) pozostały w stosunku do płac robotniczych i urzędniczych, pobieranych w tychże złotych obiegowych, bez zmiany.

Przy większej trosce rządów o życie gospodarcze i przy odrobinie dobrej woli sfer zainteresowanych, większych zmian cen artykułów pierwszej potrzeby w stosunki do płac, możnaby uniknąć.

Niestety, stało się inaczej! Wskaźnik kosztów żywności w Polsce wzrósł ze 159.5 w lipcu 1925 roku do 200.4 we wrześniu 1926 r., w Warszawie zaś ze 175 na 227.5.

W ciągu października i listopada jesteśmy świadkami wzrostu drożyzny w niesłychanie szybkim tempie, a płace robotnicze pozostają prawie bez zmiany.

Ceny produktów rolnych i przemysłowych — zdążają ciągle ku równi w złocie z okresu przed spadkiem złotego, względnie do poziomu cen światowych w złocie ,a płace robotnicze i urzędnicze wypłaca się w tej samej, co przed spadkiem, wysokości w złotych obiegowych, obniżonych w stosunku do złota o 45%.

Taki stan nie da się długo utrzymać. Robotnicy w przemyśle czy pracownicy państwowi znajdują się w coraz trudniejszych warunkach i przyjdzie chwila, że powiedzą: **dosyć tego!**

Zaczną się masowe akcje, zmierzające do podwyższenia płac. Fabrykanci będą musieli ustąpić robotnikom, a Rząd pracownikom państwowym. „Sfery gospodarcze" odbiją sobie podwyżki płac podniesieniem cen — zacznie się nowa fala drożyzny, nowe akcje o podwyżki płac i t. d.

Ale co wtedy stanie się z budżetem państwowym i złotym? Budżet pęknie, a złoty się załamie.

Przypuśćmy jednak, że dzięki armji rezerwowej, jaką stanowią bezrobotni, klasa robotnicza nie osiągnie w walce znaczniejszych podwyżek płac. Cóż będzie wtedy? Nędza skrajna zdegeneruje fizycznie i moralnie klasę robotniczą, zepchnie ją z toru państwowego, osłabi jej siłę życiową, co jest szkodliwe i dla przemysłu i dla państwa.

I dlatego nie wolno Rządowi lekceważyć tych spraw. Pogląd, że można nie liczyć się z robotnikami i urzędnikami, bo większość społeczeństwa — rolnicy — jest względnie zadowolona, jest błędny. Robotnicy i pracownicy państwowi, dzięki skupieniu i ważności funkcji, które wykonywają, posiadają wielokrotnie większe znaczenie, niżby to wynikało z ich liczby w stosunku do reszty społeczeństwa.

Nie można więc tolerować wewnątrz państwa dwu różnych tendencyj: cen zmierzających ku złotu i płac, mających pozostawać na jednym poziomie.

Jeżeli staniemy na stanowisku, że ceny muszą mieć wolną drogę ku równi światowej, to musimy przyznać to samo prawo i płacom robotniczym. Jeżeli zaś Rząd i sfery gospodarcze pragną utrzymać obecne zarobki, to muszą nietylko zahamować falę drożyzny, ale odepchnąć ją z powrotem do punktu wyjścia!

Pierwsze wyjście jest złe, drugie korzystne dla życia gospodarczego. Robotnik, czy pracownik państwowy nie chce pobierania większej ilości złotych, pragnie on natomiast otrzymać za płacę obecną tyle potrzebnych mu produktów, ile otrzymywał ich przed 20 miesiącami.

I dlatego kwestja obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby staje się zagadnieniem palącem i jedynem wyjściem z obecnej sytuacji.

Nie możemy bowiem pozwolić sobie na nagłe pójście ku cenom i płacom światowym, gdyż jesteśmy mniej zasobni i bardziej przez wojnę zrujnowani, niż inne państwa.

I dlatego polityka cen musi być otoczona specjalną troską Rządu.

Obecnie, z powodu braku tej troski, ceny produktów rolnych i przemysłowych wzrastają bez żadnego usprawiedliwienia. Płace robotników fabrycznych i rolnych te same, co przed 1½ rokiem, podatki również, stopa procentowa od kredytu towarowego obniżona, a produkty rodzime, z polskiego surowca wyprodukowane czy z polskiej ziemi wydobyte, ciągle w cenie wzrastają.

Jest to stan bardzo **niebezpieczny** tak z punktu widzenia ekonomicznego, jak i politycznego.

Mąka staniała i jeszcze stanieje

Taką radosną nowinę ogłasza jeden z dzienników warszawskich. Wykazuje on cyfrowo, że mąka pochodzenia kresowego sprzedawana jest obecnie w Warszawie po 88 do 90 gr. za kilo zamiast poprzednio 90—92 gr, zaś gatunki pszennej mąki krajowej po 80—82 gr. zamiast poprzednich 83—85 gr. My o tem stanie u mąki dowiadujemy się, albo z prasy warszawskiej, albo z ceduły giełdowej, w praktyce nic o tem nie wiemy i tego potanienia nie odczuwamy. U nas w Krakowie — w przeciwieństwie do Warszawy i Lwowa — chleb nie potaniał ani o grosz; przeciwnie — słyszymy, że piekarze chcą zażądać podwyższenia ceny w związku z żądaną ale jeszcze nieotrzymaną podwyżką dla robotników.

A skąd nagle się wzięło potanienie mąki? I na to pytanie daje odpowiedź cytowane pismo. Pisze ona: „Cena mąki amerykańskiej waha się teoretycznie od 1 zł. do 1 zł. 2 gr., albowiem czystej mąki tego gatunku niema zupełnie na rynku. Większe jej transporty są w drodze i ukazanie się ich w sprzedaży spowoduje niechybnie spadek powyższych cen. Pszenna mąka gdańska. pochodząca z przemiału pszenicy amerykańskiej w Gdańsku, sprzedawana jest po 95 gr. do 96 gr."

Otóż w tem leży tajemnica: sprowadzamy mąkę amerykańską, albo zboże amerykańskie, które w Gdańsku miele się na mąkę. Dalekośmy zaszli w naszej gospodarce zbożowej, niema co mówić. Wracamy do 1921 r., kiedy jedliśmy biały chleb z mąki amerykańskiej, za którą Polska jeszcze przez długie lata będzie płaciła kapitalistom amerykańskim . Bo u nas potrafią tylko radzić tygodniami i miesiącami, jak to widzimy na nieruszającej się z miejsca sprawie zakazu wywozu zboża. Jedni ministrowie są za zakazem, drudzy przeciw, do „uzgodnienia" przyjść nie może, a tymczasem płynie do nas mąka amerykańska, wypierając swą taniością krajową.

Chociaż nie można powiedzieć, żeby nasi rolnicy dobrze wyszli na pozbawianiu rynku wewnętrznego potrzebnej ilości zboża. Teraz, jak z poinformowanych stron słychać, nie bojkotują już w tym stopniu tego targu. Czytamy dalej w cytowanem piśmie: „Obecna tendencja na rynku mącznym spowodowana jest większą podażą wobec potrzeby gotówki na zbliżające się święta". Jak potrzeba gotówki, apeluje się do swojskiego konsumenta — także dlatego, aby nie ruszać obcej waluty uzyskanej z wywozu.

Wedle ostatniej statystyki koszta utrzymania w ciągu br. wzrosły o okrągło 15%, podczas gdy w 1925 r. wzrost ten wynosił tylko 10'62%. — A wiemy przecież, że w tym roku robotnicy nie dostali żadnej podwyżki, urzędnicy zaś zaledwie w ostatnim miesiącu 10 proc. Jeżeli się zważy, że wszystkie artykuły pierwszej potrzeby idą w cenie za zbożem i mąką, możemy sobie wyobrazić, jakie jest położenie tych sfer, które żyją ze stałych poborów.

Rząd ma piękną zasadę: utrzymanie równowagi między miastem i wsią. Ta zasada byłaby słuszną, gdyby z pod miana wsi wyjęto wielkich rolników, którzy na wsi przeważnie nie żyją, a ciągną z niej dochody przewyższające zwiększone ich wydatki w mieście. Na tym punkcie trzebaby zaprowadzić równowagę, a także równowagę między słowami a czynami. P. minister skarbu oświadcza, że nie może zgodzić się na stosowanie ruchomej mnożnej, bo to naruszyłoby równowagę budżetową, a równocześnie p. minister komunikacji podwyższa taryfy kolejowe, mimo, że ogólnie wiadomo, że zarządzenie takie jest podnietą, a nawet zachętą do robienia drożyzny. Niechby np. robotnicy spróbowali — jak teraz czynią górnicy i naftowi — zażądać podwyżki płac, a zaraz pracodawcy znajdą odpowiedź, że podwyżka zachwiałaby równowagę ich interesów. A czy równowaga budżetu domowego robotnika i urzędnika może być zachwianą? Ci przecież nie mają żadnych sposobów na poprawienie swej konjunktury w sztuczny czy naturalny sposób.

Wobec tego stanu rzeczy pocieszanie nas, że mąka staniała i jeszcze stanieje nie wyczerpuje całego zagadnienia drożyzny; nawet nie zbliża go do rozwiązania. A rozwiązanie jest konieczne, jeżeli cała historja niema skończyć się katastrofą.

Początek przesilenia gospodarczego we Francji

Gabinet Poincarego, zwany gabinetem „jedności narodowej", powołany został w tym celu, aby uchronić franka przed katastrofą. Ratunek uskuteczniano rozmaitymi środkami, w pierwszym rzędzie olbrzymiem podniesieniem podatków. — Skutek tej akcji sanacji ujawnił się w ten sposób, że kurs franka znacznie się poprawił; podczas gdy przedtem notowano go w Zurychu 12—14 centymów, to obecnie notuje się go 20.

Ta w ostatnim szczególnie czasie znaczna haussa franka sprowadziła jednak tensam objaw, jaki obserwowaliśmy u siebie. Jak u nas po stabilizacji waluty w maju 1924 nastąpiło przesilenie gospodarcze z najgroźniejszym swym objawem: bezrobociem, tak obecnie we Francji nie stabilizacja, a tylko poprawa franka spowodowała przesilenie gospodarcze które pociąga za sobą bezrobocie. Pisze o tem prasa francuska, z której podajemy jeden wyjątek. Oto „Paris Soir" przeprowadza ankietę na temat tego przesilenia w związku ze zwyżką franka i dochodzi do wyniku, że przesilenie objawia się głównie w przemyśle zbytkowym, który jest podstawą egzystencji Paryża. W tym przemyśle już jest 25 do 40 proc. zatrudnionych bez zajęcia — głównie kobiet. Wielkie paryskie pracownie krawieckie i modniarskie przeżywają ciężki kryzys z powodu utraty gości zagranicznych, którzy przedtem za swe dolary i funty kupowali wszystko bardzo tanio. — W wielkich magazynach wydala się codziennie 120 do 200 pracownic. Tasama sytuacja jest w przemyśle kapeluszniczym. Dotychczas w Paryżu i okolicy zarejestrowano 15 tysięcy bezrobotnych.

Niemniej zaczyna się objawiać bezrobocie w ciężkim przemyśle, szczególnie górniczym. Ten ostatni przemysł wskutek ustania strajku w Anglji i wskutek przerwania wywozu popadł w ciężki kryzys, z którego pracodawcy ratują się zmniejszaniem produkcji, to znaczy wydalaniem robotników. Jest to silny cios dla naszej emigracji robotniczej we Francji, gdyż można przypuścić, że pracodawcy w pierwszym rzędzie będą usuwali robotników obcych. A trzeba zaznaczyć, że tych naszych robotników jest tam około pół miljona ludzi, którzy wskutek bezrobocia u nas musieli pójść za pracą na obczyznę.

Jaki będzie los tych robotników, gdy — co z dalszą poprawą franka z pewnością nastąpi — przesilenie będzie się wzmagało, powodując coraz większe bezrobocie? Mówią o skierowaniu pozbawionych w górnictwie i przemyśle pracy robotników do pracy na roli — rzecz o problematycznej wartości ze względu na konserwatyzm chłopa francuskiego, który nie tak łatwo zdecyduje się na przyjęcie obcego — zresztą w rolnictwie niekwalifikowanego robotnika.

W ten sposób przesilenie gospodarcze we Francji odbija się najciężej na naszym tamtejszym robotniku, — wszystkie obowiązki i zadania państwa się skończyły. Katastrofę gospodarczą Francji, że względu na naszą emigrację my znacznie silniej odczujemy, niż sama Francja.

Zygmunt Gross.

Francja zamyka granice przed naszą emigracją?

Katastrofalne dla Polski skutki bezrobocia we Francji

We Francji obecnie rząd Poincare'go przeprowadza stabilizację franka; skutek reformy finansowej daje się odczuć w kraju, gdyż podobnie jak w innych państwach, tak i we Francji, stabilizacja wywołuje kryzys gospodarczy. Dnia 2 grudnia generalny sekretarz francuskich związków zawodowych **tow. Jouhaux** zwołał posiedzenie klubu parlamentarnego franc. partji socjalistycznej i zawiadomił zebranych, iż w związku z kryzysem **szerzy się bezrobocie, które już opanowało przemysł włókienniczy i jedwabny.**

Sytuacja o tyle jest dla nas groźna, iż we Francji bawi około dwa miljony robotników cudzoziemców, **z czego jedna czwarta (500.000) przypada na Polaków.** Prawdopodobnie bezrobocie się rozszerzy i przerzuci na inne gałęzie przemysłu, a wówczas **francuskie związki zawodowe** będą zmuszone w obronie robotników-krajowców, **wydalić robotników cudzoziemców,** do których się zaliczają i Polacy. Obecnie bezrobocie opanowało przemysł włókienniczy i jedwabny, który się głównie rozwinął w południowej Francji, a miastem najsilniej dotkniętem jest Ljon, **gdzie znalazło zatrudnienie kilka tysięcy robotnic z Polski.**

Pierwszym dla nas złowrogim sygnałem, jest polecenie **wstrzymania transportu kilku tysięcy robotników-emigrantów, którzy mieli wyjechać w tych dniach do Francji na roboty.** Polecenie powyższe otrzymał również państwowy urząd pośrednictwa pracy w Krakowie. Francja nas o tyle żywo interesuje, iż stanowi główny teren naszej emigracji kontynentalnej i z chwilą zamknięcia bram Francji przed naszymi wychodźcami pozostanie pytanie, dokąd skierować naszych bezrobotnych, a przecież posiadamy blisko 242 tysiące zarejestrowanych bezrobotnych!!

Francuska partja socjalistyczna opracowała natychmiast **plan** szeroko rozgałęzionych robót publicznych, które rząd przeprowadzi, **kosztem bodaj zmniejszenia innych wydatków, np. wojskowych.**

Tracimy jedyny teren w Europie, dokąd mógł nadmiar naszej ludności odpłynąć — i przeludnienie pozbawione możności odpływu, grozi silnemi i głębokiemi zmianami gospodarczemi i socjalnemi. **Żadne państwo,** żaden ustrój **nie jest w stanie oprzeć się sile wybuchowej, jaką bezrobocie w sobie nosi.** Rewolucje XIX w., które przechodziła Francja wszczynane były przez rzesze bezrobotnych i hasłem rewolucji było: „Chleba i pracy dla bezrobotnych".

Ludność chwytała się już rozmaitych środków dla tępienia bezrobocia. Francja rewolucyjna wedlug opinji, jednego z najznakomitszych demografów Godwina, usiłowała terorem, masowem zabijaniem ludzi usunąć nadmiar ludności. To samo czyniła i Rosja sowiecka w latach kryzysu. Są znowuż państwa, które robotami publicznemi, jak i rozsądną polityką emigracyjną czy kolonjalną zabierały się umiejętnie do zapobieżenia bezrobociu. My się musimy zdecydować i przyjąć jedno z lekarstw przez ludzkość stosowanych.

Polityka kolonjalna państw mocarstwowych zmierza do znalezienia w kolonjach, a więc na ziemiach politycznie zależnych pracy dla swych bezrobotnych. Z Anglji emigrowało w r. 1925 blizko 141 tysięcy do dominjów, z czego w Australji znalazło zatrudnienie około 50 tysięcy, w Kanadzie około 60 tysięcy a w Afryce połud. około 6 tysięcy.

My kolonji nie posiadamy, przeto do naszych kolonji nie możemy ludności wysyłać. **W Europie rynek pracy jest nasycony,** bo gdzie się oglądniemy, to każdy z naszych sąsiadów upada pod ciężarem bezrobocia: do Niemiec, które przed wojną były głównym odbiorcą naszych bezrobotnych, wysyłać naszych ludzi nie możemy, bo Niemcy dziś posiadają blizko 2 miljony bezrobotnych; — Czechosłowacja choć otrząsnęła się z przesilenia, jednakże jeszcze utrzymuje swoich 60 tysięcy bezrobotnych, więc nie ma zapotrzebowania na ludzi; malutka Austrja ma około 150 tysięcy bezrobotnych żyjących na koszt państwa.

Jaki konkretny wniosek wyciągamy? W Europie jest **możliwość skierowania naszej emigracji i to w minimalnej ilości — jedynie do Rosji sowieckiej, a z innych terenów pozostają nam otworem tylko kraje zamorskie.**

Wyboru wielkiego nie posiadamy, a decyzja musi być szybka, — bo każda katastrofa gospodarcza, grozi katastrofą społeczną.

Z krajów zamorskich szczególną naszą uwagę zwracają kolonje francuskie w Afryce, gdyż Francja bardzo chętnie oddaje swoje kolonje dla naszych bezrobotnych i bardzo życzliwie odnosi się do projektu kolonizowania swych zamorskich posiadłości wychodźcami.

Pozatem pozostają jeszcze jedynie republiki południowo-amerykańskie, bo północna Ameryka, jest prawie zupełnie niedostępną dla naszych emigrantów. W polityce emigracyjnej winniśmy zmierzać do daleko idących ułatwień, udzielanych emigrantom, **należałoby się emigrantem zaopiekować na miejscu,** a ponadto jeśli już nie możemy ich wyposażyć w pewien niezbędny kapitał, jaki przy osiedleniu jest niezbędny, to **w każdym razie winniśmy udzielić emigrantom** bezpłatnego przejazdu na miejsce przeznaczenia. Gdyż dotychczas państwo uważa, iż z chwilą wydania paszportu zagranicznego i opuszczenia granicy przez emigranta, — wszystkie obowiązki i zadania państwa się skończyły.

Prowizorjum budżetowe na I kwartał 1927

Na wtorkowem posiedzeniu Rada ministrów ustaliła prowizorjum budżetowe na I kwartał 1927, które dziś w piątek zostanie wniesione do Sejmu. Ogólna suma wydatków ustalona została na 489 miljonów 300 tysięcy tj. o 4.5 miljona więcej niż w ostatnim kwartale br. W prowizorjum, które wedle obliczenia rządu jest zrównoważone, mieści się też 10% dodatku miesięcznego dla urzędników, który ma być pokryty z zwiększonych podatków względnie z oszczędności.

Na poszczególne pozycje preliminuje się:

	złotych
prezydent Rzeczypospolitej	849.000
Sejm i Senat	2,849.000
Najwyższa Izba kontroli	1,104.000
prezydjum Rady ministrów	435.000
ministerstwo spraw zagranicznych	9,880.000
„ spraw wewnętrznych	46,369.000
„ spraw wojskowych	158,000.000
„ skarbu	24,329.000
„ sprawiedliwości	22,078.000
„ przemysłu i handlu	10,898.000
„ komunikacji	873.000
„ rolnictwa	8,395.000
„ oświaty	77,882.000
„ robót publicznych	17,877.000
„ pracy	17,482.000
„ reform rolnych	3,993.000
renty inwalidzkie	29,000.000
emerytury	19,640.00
długi państwowe	34,342.000
przedsiębiorstwa państwowe	2,415.000

UWAGI

—o—

Obrazek naszych czasów

Czytamy w pismach poznańskich:

Miasto wstrząśnięte jest strasznym dramatem rodziny Kleteckich przy ul. Przemysłowej. Rodzina ta, złożona z rodziców i dwojga dzieci, żyła w strasznej nędzy. Kletecki próżno poszukiwał pracy od dłuższego czasu. Gdy przez kilka dni nikt z mieszkania nie wychodził, wezwano policję. W ubogim pokoiku, skąd wyniesiono już na sprzedaż prawie wszystkie sprzęty, ujrzano oboje Kleteckich leżących na łóżku, a dwoje dzieci na podłodze. Wszyscy byli martwi. Popełnili samobójstwo przez zatrucie gazem świetlnym.

Czterech ludzi zginęło — jak to się nazywa — z powodu braku środków do życia? A skąd ten brak? Przecież nieszczęśliwy Kletecki nie był stary — miał dwoje małych dzieci; nie był też leniuchem — pisze się, że próżno poszukiwał pracy od dłuższego czasu. I u nas, w wielkiem mieście, chlubiącem się pobożnością swych mieszkańców, może się zdarzyć, że 4 ludzi ginie z powodu braku zarobku. Czy może być cięższe oskarżenie tego tak zachwalanego i bronionego „porządku społecznego"?

Nie pierwsza to zresztą i nie ostatnia tragedja ludzi bezrobotnych. Przecież w prasie stołecznej codziennie czytamy o wypadkach omdlenia na ulicy z głodu — czy taki wyczerpany będzie nie będzie wołał raz położyć koniec swym cierpieniom, zabierając z sobą swych najbliższych.

Rokowania polsko-niemieckie o traktat handlowy

Stan obecny — Widoki na przyszłość

Wywiad z posłem Diamandem

W tych dniach powrócił z Berlina tow. poseł dr. Diamand. Tow. dr. Diamand — jak wiadomo — bierze imieniem rządu bardzo czynny udział w rokowaniach z Niemcami o zawarcie traktatu handlowego.

Korzystając z pobytu tow. Diamanda w Warszawie, korespondent nasz poprosił o informacje, dotyczące stanu rokowań i ewentualnych widoków na zawarcie układu.

— Jak wszędzie — mówi tow. Diamand — tak i w obu państwach, usiłujących zawrzeć traktat handlowy, rozmaite grupy gospodarcze odnoszą się bądź bardzo życzliwie do traktatu, bądź też czynią wszystkie wysiłki, ażeby traktat nie doszedł do skutku. W ciągu półtorarocznych układów wpływy tych grup rosły lub malały i w ślad za tem rosły lub malały szanse dojścia traktatu do skutku. Drogi, któremi przeciwnicy traktatu chodzili, nie zawsze były jasne i zrozumiałe. Umiano posługiwać się prasą, malować straszydła, które nie istniały i wyzyskiwano taktycznemi względami spowodowaną niemożność jasnego, publicznego wypowiedzenia się.

Traktat, jak każdy interes, obejmujący liczne dziedziny życia gospodarczego powodować musi pewne ryzyko. Mimo ryzyka zawarliśmy dwadzieścia kilka traktatów z rozmaitemi państwami i mimo, że niejeden traktat nie wypadł zupełnie po myśli naszych interesów, okazało się, że nawet niezupełnie korzystny traktat w wynikach lepszy jest, aniżeli przydługie wahania się i niezawieranie umów. Życie gospodarcze nie znosi ciągłego niepokojenia.

— Jakiego rodzaju są trudności, które uniemożliwiają dojście do skutku traktatu?

— Największą trudność w uzyskaniu porozumienia stanowiły metody układów. Obiedwie strony wstrzymywały się od ujawniania swego stanowiska, chcąc spowodować drugą stronę, ażeby ona pierwsza zdjęła zasłonę ze swoich zamiarów. Ten dyplomatyczny kontredans zajął bardzo dużo czasu, aż się przekonano, że się drugiego w pole nie wywiedzie.

Dyplomatyczna metoda tem się różni od kupieckiej, że kupcy mało mówią i zawierają wielkie transakcje. Dyplomaci — przeciwnie: umieją nieprzerwanie mówić przez długi czas i nie dochodzą do żadnego wyniku. Siedzą więc dwie delegacje, każda zna granice swoich ustępstw; każda wie, że ustępstwa są nieodzowne; obiedwie zalewają obrady potokiem słów; ale żadna nie powie, o co się rozchodzi. Obiedwie strony mają już konkretne wyobrażenie o ukształtowaniu się traktatu, ale, broń Boże, żadna do tego się nie przyzna. Sławna zasada, że dyplomatom na to jest dana mowa, ażeby ukrywać swoje myśli, w tym wypadku znajduje pełne zastosowanie.

Jedną z kierujących zasad jest czynienie ustępstw pari passu, to znaczy, że np. ile ustępstw dostanę w dziedzinie wywozu świń, tyle ustępstw uczynię we wjeździe ludzi. Więc spotykamy się z usiłowaniami zrównania dwóch rzeczy zupełnie nierównomiernych. Rozumie się, że traktat musi zrównoważyć gospodarcze interesy i w tej dziedzinie dosyć jest możności uzyskania odpowiednich koncesyj, — stanowiących równowartość koncesji udzielonych.

— Ale skoro obie strony to pojmują, a więc zdawałoby się...

— Strach przed niebezpieczeństwem, złączonem z zawarciem umowy mąci sąd i niszczy inicjatywę. Kto podejmuje się zawierania traktatu, musi mieć sąd wyrobiony o znaczeniu każdego postanowienia. Inaczej do tej funkcji nie nadaje się, czy to będzie minister czy rada ministrów. I stąd musi wynikać łatwość decyzji. Naturalnie, że i te kwalifikacje nie wyłączają błędów, ale tak jest wogóle w innych dziedzinach życia. Powtarzam, com powiedział, że szkody wynikające z kunktatorstwa mogą być znaczniejsze, niż szkody z niedopatrzenia w traktacie.

Układów nie wolno przeciągać w nieskończoność. Traktat w żadnym wypadku nie będzie długoterminowy, a życie dopiero da próby praktyczne, czy, i o ile odpowiada on przeważającym interesom państwa. Wszystkim nigdy nie odpowie, i dlatego każdy traktat stwarza sfery zadowolonych i niezadowolonych. Jeśli okazuje się, że traktat nie odpowiada ważkim interesom państwa, wtedy następują usiłowania zmiany i ewentualne wypowiedzenie traktatu.

— Jakie są w tej chwili widoki na dojście do skutku traktatu?

— Dowiaduję się, że rząd rozszerzył pełnomocnictwa delegacji. Nie ulega kwestji, że podobnież dzieje się z delegacją niemiecką i że zbliża się możność zawarcia traktatu względnie stwierdzenia, że traktat jest niemożliwy.

— Czy możliwa jest ta druga ewentualność?

— Ja optymistycznie patrzę na przebieg dalszych rokowań, uważam bowiem, że uporządkowanie wzajemnych stosunków pomiędzy Polską a Niemcami jest gospodarczą koniecznością równie pożądaną dla obu państw. A że nie przypuszczam, by które z nich złośliwie chciało sobie szkodzić, ażeby kontrahentowi wyrządzić przykrość, więc wierzę, że uda się zrównoważyć interesy obu stron do tej miary, by dojść do wyników zadowalających.

Zadużo diamentów!

Na polach diamentowych w południowej Afryce wydobyto w ostatnim czasie wielką ilość surowych diamentów. Jeżeli ktoś myśli, że właściciele tych pól cieszą się tem „błogosławieństwem boskiem", są w grubym błędzie, gdyż nie ma pojęcia o kapitalistycznej gospodarce. Jeżeli np. w Brazylji jest obfity zbiór kawy, rzuca się kawę do morza, aby nie było spadku cen. Jeżeli w stanach południowych Ameryki jest urodzaj na bawełnę, pali się ją, aby utrzymać ceny. Jeżeli jest obfity połów śledzi, robi się z nich nawóz, aby ich zbyt dużo nie było do spożycia. Regułą bowiem kapitalizmu jest, żeby nigdy nie dopuścić do nadwyżki podaży nad popytem, bo wyższa podaż obniża ceny, a temsamem zmniejsza zysk.

Cóż więc robić z obfitością diamentów, kiedy wiadomo, że właśnie z powodu swej rzadkości są tak drogie? Nad tem właśnie radzili właściciele pól diamentowych, zebrani w Kimberley (południowa Afryka) i uchwalili, że nie należy dopuścić do zbyt wielkiej podaży diamentów. Jak to zrobić? Naturalnie diamentów nie można zostawić na polu, bo pierwszy lepszy je podniesie i schowa, albo sprzeda, robiąc „prawnym właścicielom" konkurencję. Więc uchwalili, że należy kosztowne kamienie schować do kas tak długo, dopóki nie staną się rzadkością, a wtedy można będzie uzyskać za nie dobrą cenę.

Taki jest porządek kapitalistyczny w rzeczach koniecznych i mniej potrzebnych. A porządek ten jest — jak nas uczą — przez Boga ustanowiony.

Rokowania o podwyżkę płac w przemyśle naftowym

Lwów, 9 grudnia (tel. wł. „Naprzodu"). Odbywające się rokowania między robotnikami i przemysłowcami o podwyżkę płac w przemyśle naftowym i rafineryjnym trwały wczoraj w dalszym ciągu i nie zostały zakończone. Dziś ciąg dalszy rokowań.

SKŁADKI

—o—

DLA RODZIN OFIAR 6 LISTOPADA. Centralny Związek górników zł. 50, Gala Józef i Sojka jako grzywna zł. 5, Z. od Romera zł. 2, dozorcy domowi, Podgórze zł. 15, Koło miejsc. ZZK Tarnobrzeg zł. 18.20.

ARKADJUSZ AWIERCZENKO

LICYTACJA

(Z rosyjskiego przełożyła H. P.)

—o—

(Dokończenie)

— Doprawdy? Tak bardzo kocha pan Rosję? — spytała ze współczuciem wzruszona Marja Nikołajewna i delikatna jej rączka spoczęła pieszczotliwie na jego łapie...

— „Kto da więcej?!" — wył niewidzialny licytant, a ja nie mogłem podbić ceny: zubożałem.

W tej właśnie chwili usłyszeliśmy hałas motoru — i prześliczny, wytworny aeroplan, z kształtu przypominający konika polnego, rzucił lekki cień na drogę. (O, miły samolociku, cudowny mój zbawco!... Gdybyś miał pyszczek i gdyby to było rzeczą możliwą, wycałowałbym ciebie)....

Zadarliśmy głowy i ciekawie śledziliśmy ewolucje lekkoskrzydłego konika polnego.

— Latał pan kiedy? — zapytała Marja Nikołajewna... oczywista, jego! Nie mnie, lecz jego.

— Ja? Podczas wojny z Niemcami wciąż latałem. Wszak ja jestem lotnikiem.

— Doprawdy?! Jakaż to szalona emocja! I spotykał pan kiedy w powietrzu wrogie aeroplany?

— Ja? Bardzo często. Dochodziło nawet do bitwy.

— Opowiedz pan! Takie to ciekawe... (A ręka jej wciąż leżała na jego łapie).

— O czem? Przykro jakoś przechwalać się swemi czynami.

Nie powstrzymało go to jednak:

— Otrzymałem kiedyś rozkaz, aby zrobić wywiad na tyłach wroga... A więc... Dodałem benzyny, wprawiłem w ruch propeler, wskoczyłem i jazda. Lecę... Lecę godzinę, lecę dwie. Wtem naprzeciw na Bleriot — Niemiec. Zaczął prażyć mnie z karabinu maszynowego. Nie straciłem jednak zimnej krwi.... szarpnąłem za wyłącznik, zahamowałem propeler, spuściłem się na jednem skrzydle tuż pod sam nos wroga, wyciągnąłem rewolwer, przyłożyłem mu go do skroni i „poddaj się" — mówię — „łotrze jakiś"! On — bęc na kolana: „Łaski błagam — panie". Daremnie. Wziąłem go za kołnierz, przeciągnąłem na moją maszynę, jego Bleriot'a sznurkiem przywiązałem do ogona mojej maszyny i w ten sposób Niemca i jego całuśki aparat przywlokłem na nasze pozycje.

W czasie jego opowiadania **nasze pozycje** były fatalne, a raczej, właściwie, tylko moja, albowiem w oczach Marji Nikołajewny malował się zachwyt.

— Boże, taki bohater! Powiedz pan, to i mnie mógłby pan zabrać na przejażdżkę powietrzną?...

— Z miłą chęcią — odpowiedział niefrasobliwie ten mężny wojak.

— A kości mi pan nie pogruchocze?

— Będzie pani dobrze, jak w kołysce!

— Co tam, nie boję się z panem. Pan taki... mężny! Kiedyż lecimy?

— Choćby jutro. Szkoda, że w Eupatorji nie mam aparatu.

— A na jakich samolotach pan lata? — spytałem od niechcenia, udając, że całą uwagę skupiłem na krążącym nad nami aeroplanie.

— Każdego typu, lecz najbardziej lubię Bleriot. Na tym staruszku czuję się, jak u siebie w domu.

— A więc, udało się wam, moi państwo, — powiedziałem uroczyście, wskazując ręką niebo. — Otóż, mam w Eupatorji dwa całkiem dobrze Bleriot'y, niedawno złożone i wypróbowane. Fiakier! Kiedy przyjeżdżamy do Eupatorji? O drugiej? Doskonale! Do czwartej zdążymy się umyć, przebrać, ogarniemy się, zjemy obiad, a o piątej zawiozę was na lotnisko. Dziś jeszcze, Marjo Nikołajewna, poszybuje on z panią w przestworza.

Nigdy dotąd nie widziałem człowieka bardziej pognębionego, niż ten biedny Gołubcow.

Wykrztusił, że używa benzyny wyłącznie marki „Nobel"; uspokoiłem go, że mam Nobla; wystękał, że trzeba jeszcze sprawdzić, jaki dziś wieje wiatr. Ile balonów (?!)... Uspokoiłem go, że wiatru żadnego niema. Wtedy wyjąkał, że trzeba specjalnego zezwolenia. Dobiłem go oświadczeniem, że takie zezwolenie posiadam.

Po tem wszystkiem padł on, jak ów Niemiec (nie dostrzegalnie wprawdzie dla oczu) na kolana i błagał o litość, oświadczając, że zaraz po przyjeździe czeka go masa spraw, że wolny będzie dopiero za jakie trzy—cztery dni raptem na jakie dwie godziny... i to jeszcze nie jest zbyt pewne.

Starty na miazgę, leżał on teraz u mych stóp..., a ja znęcałem się nad nim, deptałem go obcasami, koniuszkiem buta kopałem w kłamliwą paszczę i ręka Marji Nikołajewny jak ładniutka jaszczurka pełzała już po mojej ręce, i Marja Nikołajewna patrzała już tylko na mnie, zlekka nawet tuliła się do mnie — a nad nami chybotał potężny ptak — mój zbawca — i rozpostarte nad nami ogromne jego skrzydła — zdawało się, — błogosławiły nas — mnie i Marję Nikołajewnę, Marję Nikołajewnę i mnie!!!

Gołubcow wyglądał jak bezkształtny worek kości, wyglądał, jak gdyby dopiero co runął z aeroplanu.

Nareszcie więc niewidzialny młotek licytanta stuknął na moją korzyść i ja triumfalnie z przed nosa mego rywala mogłem zabrać wygraną przeze mnie urnę do biletów wizytowych.

A, prawdę powiedziawszy, gdyby nie licytacja — na co mi ona?...

—ooo—

Walka o podwyżkę zarobków górniczych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Katowice, 9 grudnia

Jak już donosiliśmy, została umowa w ciężkiem przemyśle wypowiedziana i w dniu 6 bm. odbyły się pertraktacje w celu podwyżki płac obecnych. Związki zawodowe postawiły wniosek o podwyżkę płac o 25 proc. i uregulowanie zarobków dla cieśli górniczych i dla rębaczy rabunkarzy. Po uzasadnieniu konieczności podwyżki przez tow. Chrószcza, p. Urbańczyka, Jankowskiego i kilku radców załóg, pracodawcy po odbytych osobnych naradach **wszelką podwyżkę odrzucili.** Odmowę podwyżki umotywowali w imieniu pracodawców p. Sabass, poseł na Sejm śląski, wybrany przez tych, którym dzisiaj odmawia kawałka chleba, prowokując w bezczelny sposób robotników i drwiąc z ich nędzy. Przyznaje między innemi, że zarobili kapitaliści na dobrej konjunkturze spowodowanej przez strajk angielski, ale, że była możność pracowania pełnych dni w miesiącu, to i robotnicy też zarabiali. — Dalej przedstawiał skutki zakończenia strajku angielskiego i dał do zrozumienia, że za 2 do 3 miesięcy będą musieli przystąpić do zwalniania robotników, o ile nie będą w stanie utrzymać dotychczasowych rynków zbytu. Szczytem prowokacji p. Sabasa, było oświadczenie jego, że robotnicy otrzymali w przeciągu br. 4 procent podwyżki za wiele w stosunku do wzrostu drożyzny, a na pertraktacje przyszli pracodawcy po to tylko, aby przedstawić groźne perspektywy na przyszłość.

KONFERENCJA GÓRNIKÓW

Katowice, 9 grudnia. (PAT) Wczoraj odbyła się tu konferencja delegatów górniczych wszystkich polskich zagłębi węglowych. Na kongres przybyło około 200 delegatów. Poseł tow. Stańczyk w obszernem przemówieniu scharakteryzował obecną sytuację w przemyśle górniczym tudzież przebieg rokowań o podwyżkę płac. Uchwalono rezolucję stwierdzającą, **że negatywne stanowisko przemysłowców w sprawie płac doprowadzi do zatargu w przemyśle węglowym.** Postanowiono, aby rady załogowe były szczegółowo informowane o przebiegu pertraktacji w sprawie podwyższenia zarobków, która to sprawa znajduje się obecnie w komisji pojednawczej i arbitrażowej. Kongres domaga się **zniesienia komisji pojednawczej i arbitrażowej,** które utrudniają i przedłużają niepotrzebnie rokowania między robotnikami a pracodawcami.

Dwie komisje

KOMISJA OPINJODAWCZA PRACY I ROLNICTWA

Warszawa, 9 grudnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Jak już donieśliśmy, na wzór komisji p. Wierzbickiego, powołaną zostanie w dniach najbliższych komisja opinjodawcza pracy. Wejdą do niej zaproszeni przez prezesa komitetu ekonomicznego Rady ministrów, **działacze ruchu robotniczego i pracowniczego.** Komisja będzie miała prawo występować z wnioskami, dotyczącemi państwowej polityki gospodarczej i wyrażać opinję o zamiarach i projektach w tej dziedzinie rządu. Przewodnictwo w komisji zaproponowano tow. posłowi **Ziemięckiemu.** Do komisji mają być powołani także działacze niemieckich i żydowskich organizacyj robotniczych.

CKW. PPS nie znalazł przeszkód przeciwko przewodnictwu tow. Ziemięckiego i udziałowi naszych towarzyszów w komisji pod warunkiem, że prace jej, wnioski i opinje będą najzupełniej jawne. P. Bartel w rozmowie z tow. Ziemięckim warunek ten zakceptował.

Równolegle powstaje komisja o takimsamym zakresie działania, złożona z działaczy rolniczych: wielko-ziemiańskich i włościańskich. Tu przewodnictwo obejmie poseł J. Poniatowski. Działacze proletarjatu rolnego należeć mają do komisji pracy.

„Sława" naszej policji dotarła aż do Anglji

Dwaj członkowie angielskiej partji pracy, posłowie do parlamentu tow. Beckett i Shephead, bawią, jak już donieśliśmy, w Polsce dla zaznajomienia się z naszemi stosunkami. Po pobycie w Warszawie pojechali do Włodzimierza Wołyńskiego, gdzie właśnie toczy się olbrzymi proces przeciw stukilkudziesięciu ludziom, oskarżonym o komunizm. Z Włodzimierza posłowie angielscy pojechali do Lwowa i tu w rozmowie z współpracownikiem „Dziennika Ludowego" podzielili się wrażeniami z tego, co we Włodzimierzu widzieli.

W wrażeniach tych na pierwszy plan wysuwa się nasza policja, która posłom przedstawiła się z nienajlepszej strony. Oto tow Beckett opowiada:

— Mieliśmy przykry wypadek (we Włodzimierzu).

— Prosimy, nie krępujcie się. Czy spotkała Was jaka przykrość?

— Nawet bardzo wielka. Przyjechaliśmy z tłumaczem, którego wzięliśmy z Warszawy, zresztą za zgodą ministra sprawiedliwości. We Włodzimierzu policja... Ale tego lepiej nie drukujcie, bo narazicie pismo na konfiskatę.

— Konfiskaty czasami istotnie spadają na pisma robotnicze w Polsce. Ale spróbujmy. Może Waszych wrażeń nie tknie ołówek prokuratora. Zresztą zostawcie nam troskę. Więc, co Was spotkało?

— Jakiś funkcjonarjusz policyjny najpierw nas dość gruntownie legitymował, a później zabrał się do naszego tłumacza, którego nawet **chciał zamknąć czy też groził mu wydaleniem z Włodzimierza.** — Dopiero na skutek interwencji posła Wasyńczuka, zaniechał tych szykan. Co zaś bardziej nas dziwi, to nazwisko owego policjanta.

— Czyżbyście mieli uprzedzenie do nazwisk?

— Ów urzędnik policyjny nazywa się, jak nam mówiono, Łabiak. Mamy jego nazwisko zapisane. Znamy zresztą to nazwisko, bo przed kilku laty w **prasie angielskiej pojawiły się wiadomości o specjalnie brutalnem odnoszeniu do więźniów politycznych tego właśnie człowieka.** Wówczas był funkcjonarjuszem policji lwowskiej.

— Istotnie, był taki niższy funkcjonarjusz policji we Lwowie, ale został usunięty właśnie za znęcanie się nad więźniami. Więc, to chyba ktoś inny.

— Tosamo — powiada tow. Beckett, — powiedziano nam już w Warszawie, w ministerstwie. Sądziliśmy, że człowiek ten został usunięty z policji. **Nie możemy przecież wątpić w prawdziwość informacyj, udzielanych nam oficjalnie w biurze ministra sprawiedliwości.** A jednak zapewniano nas we Włodzimierzu, **że jest to tensam człowiek.** Nie został on usunięty z policji, lecz przeniesiony i to **przeniesiony z awansem.** Proszę Was, towarzysze, zechciejcie zbadać, czy jest to tensam człowiek i dajcie nam znać, bo chcielibyśmy się pozbyć wątpliwości, jakie w nas musi budzić **oficjalne zapewnienie otrzymane w ministerstwie w Warszawie, zestawione z tem niezwykłem zetknięciem się z panem Łabiakiem we Włodzimierzu.**

Rzecz jasna, że sprawa ta dostanie się na szpalty pism angielskich i przyczyni się niezawodnie do powiększenia „sławy" naszej policji tam. Tacy Łabiaki, Kajdany, Łukomscy itd. psują nam opinję zagranicą, a rząd? Słyszeliśmy wyjaśnienie posła angielskiego, że rząd ich się wypiera — słowami.

Tow. posłowie angielscy w Krakowie

We środę odwiedzili nas w redakcji „Naprzodu" tow. Shephead i Beckett, którzy od 2 tygodni objeżdżają Polskę. W godzinnej rozmowie za pośrednictwem tłumacza tow. Sternlichta z Warszawy posłowie zasięgali informacji o stanie organizacji politycznej i zawodowej, o stosunkach gospodarczych itd., przyczem opisywali swe wrażenia odniesione z pobytu w Polsce. Obaj towarzysze są to młodzi, o inteligentnym wyrazie twarzy ludzie, po których pytaniach znać, że już orjentują się w naszych sprawach. Po kilkugodzinnym pobycie posłowie odjechali do Olkusza.

Gościnność...

NAGONKA BRUKOWCÓW NA BAWIĄCYCH W POLSCE ANGIELSKICH POSŁÓW ROBOTNICZYCH

Parodniowy objazd informacyjny, jaki odbywają po Polsce dwaj towarzysze posłowie z angielskiej partji pracy, nie przypadł do gustu reakcyjnym kołom społeczeństwa polskiego i naszej brukowej prasie.

Zrozumiałe zainteresowanie, jakie okazali w odniesieniu do losu więźniów politycznych w Polsce, tłumaczone jest jako **chęć mieszania się do ściśle wewnętrznych spraw państwa polskiego,** — troskliwość, jaką podczas zwiedzania więzień okazują skazańcom, **jako rozmyślna prowokacja** władz więziennych.

Nie było jeszcze w polskiej prasie brukowo-burżuazyjnej takiego **tonu obraźliwej napastliwości** pod adresem cudzoziemców bawiących w Polsce, z jakim się pisze o bawiących u nas w tej chwili dwóch robotniczych posłów angielskich. Nawet Jerzy Duhamel, znakomity poeta francuski, który w tym samym mniej więcej celu przybył do Polski przed paru tygodniami i został z niej po 24 godzinach... **wyproszony** przez polskich kolegów po fachu (list prezesa związku literatów polskich p. Kadena-Bandrowskiego) — nawet on **nie spotkał się z takim atakiem wściekłości,** z jakim gadzinowa prasa brukowa rzuca się na bawiących w Polsce socjalistów angielskich.

Nie po „Kurjerkowe" laury przyjechali oni do Polski i bez żalu się bez nich obejdą. **Ale proste uczucie faktu** tak potrzebnego w stosunkach międzynarodowych, powinno ostudzić zapał **klasowej nienawiści** u tych, którzy zawsze najgłośniej deklamują o różnych narodowych cnotach polskich. Podobno bowiem między temi cnotami jest także — cnota **gościnności...**

Wiadomości polityczne

—o—

PRZESILENIE W NIEMCZECH

Sytuacja wewnętrzna jest nadal niepokojącą i niewyjaśnioną. Na wczorajszej konferencji kanclerz Marx miał oświadczyć przywódcy frakcji ludowej dr. Scholzowi, że centrum w żaden sposób nie da się pozyskać dla koalicji z niemiecko-narodowymi. **Dzienniki wyrażają przypuszczenie, że socjaliści nie zdecydują się w obecnej chwili na podjęcie otwartej walki z rządem i czekać będą ze swem wystąpieniem do trzeciego czytania budżetu dodatkowego.**

KRWAWE WYBORY NA WĘGRZECH

W miejscowości Vaczatot przyszło z okazji wyborów do starcia tłumu z żandarmerją, w przebiegu którego 2 osoby zostały zabite, 3 osoby są ranne.

AKCJA PRZECIW TRAKTATOWI WŁOSKO-ALBAŃSKIEMU

Z powodu zawarcia układu włosko-albańskiego rozpoczęła obecnie Jugosławja akcję międzynarodową. Minister Ninczicz wystosował przed swojem ustąpieniem do mocarstw notę, w której oświadcza, że postanowienia układu albańsko-włoskiego sprzeciwiają się układowi pokojowemu i mogą doprowadzić do zawikłań na Bałkanach.

NOWY RZĄD W DANJI

Król duński powierzył przywódcy lewicy chłopskiej Neergaardowi misję utworzenia rządu. Propozycja króla szła w kierunku utworzenia rządu koalicyjnego, a dopiero w razie nieudania się o utworzenie rządu partyjnego. Dotychczasowy premjer tow. Stauning oświadczył jednak, że socjaliści udziału w rządzie nie wezmą, wobec czego plan gabinetu koalicyjnego upadł. Chodzi teraz o to, czy Neergaard utworzy rząd z bloku wszystkich partyj burżuazyjnych, czy tylko z prawicowych. Parlament ma być zwołany na 17 grudnia.

ZWYCIĘSTWO SOCJALISTÓW WE FRANCJI

W niedzielę odbyły się w Paryżu i w repartamencie Sekwany wybory do Senatu. Wybiera się pośrednio tj. wyborcy wybierają delegatów, którzy głosują na senatora (prawybory). Wynik jest następujący: socjaliści 330 delegatów, komuniści 137, republikanie lewicowi 210, radykali 140, konserwatyści 70, niezawiśli socjaliści 80, niezawiśli komuniści 100. Były blok narodowy otrzymał zatem 420 głosów, zaś socjaliści i lewica takąsamą ilość. Rozstrzygają zatem komuniści, z którymi toczą się rokowania o kompromis.

ANGIELSKA PARTJA PRACY

MacDonald został powtórnie wybrany prezesem parlamentarnej frakcji partji pracy, Clynes zaś wiceprezesem.

Sprawy partyjne

—o—

RADA NACZELNA PPS

Tow. Daszyński zwołał posiedzenie Rady Naczelnej PPS na **19 i 20 grudnia** w lokalu klubu PPS w Sejmie. Początek obrad 19 grudnia punktualnie o 11 przedpołudniem.

Przegląd społeczny

WSKUTEK ZDRADY KOMUNISTÓW FABRYKANT ZOSTAŁ PREZESEM WARSZAWSKIEJ KASY CHORYCH

We wtorek odbyło się ukonstytuowanie się Rady Kasy chorych w Warszawie. Przed wyborami komuniści zobowiązali się głosować na zgłoszoną przez frakcję PPS kandydaturę posła tow. Gardeckiego, lecz w ostatniej chwili zdradzili. Przy wyborze tow. Gardecki otrzymał 23 gł., zaś kandydat fabrykantów Szarzyński przy pomocy komunistów otrzymał 32 gł. i został wybrany. W ten sposób komuniści narzucili Radzie prawicowego prezesa. Na znak protestu frakcja PPS nie wzięła udziału w głosowaniu na wiceprezesa, którym został chadek Spasiński 31 gł.

—ooo—

SKANDYNAWSKA KONFERENCJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Sztokholm, 9 grudnia (PAT). Zakończyła się tu konferencja konfederacji pracy krajów skandynawskich i bałtyckich. Na konferencji przyjęto rezolucję zalecającą utworzenie komitetu współpracy między konfederacjami krajów skandynawskich oraz komitetu dla krajów bałtyckich. W skład obu komitetów wchodzą organizacje należące do Międzynarodówki amsterdamskiej.

KRONIKA

Kraków, 10 grudnia.

Pierwszy śnieg — pierwsze błoto

Krótką radość z pierwszego śniegu mieli mieszkańcy Krakowa. Dzień dzisiejszy wraz ze spadkiem temperatury zamienił Kraków na jedno wielkie bajoro błota. Wszystkie ulice nie wyłączając śródmieścia, zalane brunatną masą topniejącego śniegu, nie zachęcają do spacerów. Przejście paru ulic równa się przemoczeniu butów.

Trudno za ten stan winić kogokolwiek, zima miejska ma już to do siebie, że śnieg miejski ma zwykle barwę błota. Ale jedna myśl nasuwa się nam w związku z obecnym wyglądem Krakowa. Śnieg stopniały **musi być wywieziony z miasta**, ulice wymagają większej niż zwykle pieczy nad sobą ze strony zakładu czyszczenia miasta. **Może przy pracy tej** — a potrwa ona z przerwami przez całą zimę — **mogliby znaleźć zajęcie bezrobotni zmuszeni żyć z niewystarczających na ten „luksus" zapomóg?**

Nie dużo ulży bezrobociu zapotrzebowanie kilkudziesięciu, ale nie wolno i tego zaniedbywać. Zyska na tem wygląd miasta, zdrowie mieszkańców, **ulży się w ten sposób nędzy kilkudziesięciu rodzin.**

Zapewne, że trudno na zgarnywaniu śniegu oprzeć walkę z klęską bezrobocia, ale w wielkiej tej sprawie **nie wolno zaniedbywać nawet takich „drobnostek".**

Państwowy urząd pośrednictwa pracy dostarczy miastu każdą ilość chętnych do tej pracy. Skoro zaś — jak corocznie — oczyszczenie miasta musi być dokonane, **należy się wziąć do tego bez zwłoki.**

—ooo—

KURATOR DR. RIEMER KURATOREM OKRĘGU SZKOLNEGO WE LWOWIE. Kurator okręgu szkolnego krakowskiego dr. Jan Riemer, został przeniesiony do Lwowa jako kurator tamtejszego okręgu szkolnego po tragicznie zmarłym kuratorze śp. Sobińskim. Jak słychać w kuratorjum krakowskiem w najbliższym czasie zajdą zasadnicze zmiany na wyższych stanowiskach.

MIANOWANIE PREZESA OKRĘGOWEJ IZBY KONTROLI PAŃSTWOWEJ W KRAKOWIE. — Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dn. 30 listopada zamianował dotychczasowego naczelnika Wydziału **dra Włodzimierza Krausa**, prezesem krakowskiej Izby kontroli państwowej. Prezes dr. Kraus, kieruje krakowską Izbą faktycznie już od czterech miesięcy.

ZARZĄD SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH zwraca uwagę, że ogłoszony w „Ill. Kurjerze Codziennym" „dziennikarski bal maskowy" niema nic wspólnego z tradycyjną redutą prasy, która odbędzie się 1 lutego 1927 r. w Starym Teatrze. Komunikują nam również, że p. generał Wróblewski nie przyjął protektoratu nad tak zwanym „dziennikarskim balem maskowym".

CZARNA KAWA Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich odbędzie się w nadchodzącą niedzielę 17 bm. w sali restauracji „Udziałowej" przy placu Szczepańskim o godz. 5 pop. Program niezwykle urozmaicony przy udziale wybitnych sił artyst.

Osobiste porachunki mistrza majchra „Ciołka" zakończyły się śmiercią przeciwnika

Wśród apaszów słynie mistrzowskiem władaniem majchrem Stefan Węgrzyn, młodzieniec 24-letni, **zwany w świecie złodziejskim „Ciołkiem".** Otóż ten „Ciołek" mimo młodego wieku ma za sobą bogatą przeszłość. **Nic nie robi, nigdzie nie mieszka.** Właściwie skłamalibyśmy trochę — bo mieszka często w klasztorze św. Michała za „doliniarskie sprawy", bo jest z fachu włamywaczem. Ostatnio jednak **hulał sobie po świecie, jako wolny ptaszek,** używając wszelakiej swobody. Jak swoboda, to swoboda — jakże się nie zabawić, zwłaszcza, że **trzeba się porachować z dawnymi przyjaciółmi.** Natrafił na nich na ul. Krakowskiej przy Zakładzie Braci Albertów. Spotkał tam Ludwika Skrzypka, Piotra Bugdała i Władysława Ćmielewskiego. **Przywitał ich, jak przystało gwarą złodziejską. Ćmielewski odpowiedział „Ciołkowi" odpowiednio i dosadnie,** poczem udał się z dwoma kolegami do kuchni Kazimierza Kętnika przy ul. Krakowskiej 44. **Za obrazę zemsta** — zawyrokował „Ciołek". **Wyjął majcher sprężynowy, nastawił go i czeka.** „Ciołek" jest mistrzem we władaniu majchrem — mistrz nad mistrzami. Długo nie czekał — po kilku minutach **wyszedł Ćmielewski na podworzec. Wtedy „Ciołek" puścił nóż w ruch — trafił nim Ćmielewskiego w głowę.** Ażeby być pewnym zwycięstwa **ugodził jeszcze kilka razy Ćmielewskiego nożem w głowę i zamknąwszy majcher — zbiegł. Ćmielewski padł na ziemię zbroczony krwią i w kilka minut potem zmarł.** Zrobiło się zamieszanie — przyjaciele Ćmielewskiego puścili się w pogoń za „Ciołkiem" — policja także, no i **zawzięty mistrz majchra — Stefan Węgrzyn z przydomkiem „Ciołek", znalazł się w rękach policji.**

—ooo—

Kominiarz rażony prądem elektrycznym zginął na miejscu

Tragiczną śmiercią zginął 30-letni Franciszek Kaczmarczyk, kominiarz podczas spełniania swego zawodu. Udał się on wczoraj popoł. na dach domu pod l. 80 przy ul. Długiej, aby oczyścić komin. Ponieważ Kaczmarczyk długo nie schodził domownicy wyszli na dach i **znaleźli zwisające na drutach ciało tragicznie zmarłego kominiarza.** — Jest przypuszczenie, że **Karczmarczyk pośliznął się i upadł na przewody elektryczne umieszczone na dachu, i rażony prądem, zginął na miejscu.**

—ooo—

OBCHÓD ŚW. MIKOŁAJA W TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI. Tow. Przyj. Dzieci, dzięki udzielonej gościnnie sali Domu górników zgromadziło dnia 6 bm. dzieci ze wszystkich Ognisk w liczbie około 300 na obchód św. Mikołaja. Do urozmaicenia i uświetnienia tego święta dzieci, przyczyniła się niemało orkiestra robotnicza, która odrazu wprowadziła radosny nastrój i skróciła chwile oczekiwania na przybycie św. Mikołaja. Gdy się wreszcie zjawił „staruszek" o długiej, białej brodzie we wspaniałych biskupich szatach, powitały go gromkie oklaski dzieci, które jednak umilkły zaraz, skoro „św. Mikołaj" zabrał głos. Jego przemowy wysłuchano w wielkiem skupieniu, bo była zrozumiała dla dzieci i prosto do serc im trafiła. Ostatnie słowa, zawierające życzenia, aby jak najprędzej nastał czas, gdy nie będzie już biednych i bogatych dzieci, tylko wszystkie będą równe i wszystkie radosne i dobre, wzruszył i starszych, którzy w znacznej liczbie przyszli przyjrzeć się obchodowi. Rozdawanie darów odbyło się wśród wielkiej uciechy dziatwy. Każde dziecko dostało pakiet jabłek i orzechów z sadu kobiernickiego, torebkę słodyczy i zabawkę lub (starsze) książkę. Zarząd Tow. Przyj. Dzieci dziękuje serdecznie wszystkim, którzy bądź przez ofiarowane dary, bądź przez osobisty udział — przyczynili się do urządzenia tego radosnego święta dzieci.

ZAMKNIĘCIE WYSTAWY DROBIU, GOŁĘBI KRÓLIKÓW, RYB ITD. W dniu wczorajszym wieczorem zamknięto wystawę drobiu, gołębi, królików, ryb itd. Tegoroczna wystawa udała się znakomicie pod każdym względem. Frekwencja publiczności zwiedzającej wystawę była bardzo wielka. Eksponaty były pierwszorzędnej jakości, o czem świadczą liczne nagrody, jak szereg medali złotych, srebrnych, bronzowych oraz dyplomów i listów pochwalnych. Wystawę zwiedziło około 30.000 osób. Wszystkie szkoły krakowskie, oraz kilka szkół z prowincji również odwiedziły wystawę.

MAGISTRAT PRZYPOMINA NAKAZ CZYSZCZENIA CHODNIKÓW W ZIMIE. — Magistrat stwierdza, że właściciele domów nie stosują się do przepisów, nakazujących czyszczenie chodników ze śniegu, lodu i błota, oraz posypywanie ich piaskiem w czasie gołoledzi. Wobec tego magistrat wzywa właścicieli realności, aby ściśle się stosowali do powyższych przepisów, w przeciwnym bowiem razie narażą się na dotkliwe kary.

AUKCJA SZTYCHÓW. Dnia 10 i 11 grudnia o godz. 5 popołudniu odbędzie się aukcja starych sztychów w podziemiach księgarni Gebethnera.— Na aukcję tę składają się dwa zbiory obejmujące około 600 sztuk sztychów i miedziorytów jak: Aldegrevera, Boucher'a, Desnoyers'a, le Blond'a, Bartoloziego, Chodowieckiego, Callota i w. in. Katalogi są do przeglądnięcia w antykwarjacie Towarzystwa miłośników książki w księgarni Gebethnera.

CYKL ODCZYTÓW O WIELKICH POLAKACH, JAKO PRZEDSTAWICIELACH CNÓT NARODOWYCH, zorganizowany przez polską Y. M. C. A., zainauguruje prof. S. Estreicher odczytem, w niedzielę 12 bm. o godz. 5'30 popołudniu w lokalu YMCA pt. „O znaczeniu wielkich ludzi w życiu narodu".

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA MATEMATYCZNEGO. W sobotę 11 grudnia o godzinie 18 min. 45 odbędzie się w lokalu Instytutu Matematycznego U. J. (ul. Gołębia 20) zwyczajne posiedzenie Towarzystwa, na którem prof. dr. W. Wilkosz wygłosi odczyt pt.: „Związek między powierzchniami Brouvera a teorją funkcyj uwikłanych". — Goście mile widziani.

CHOINKI WIGILIJNE. Ze względu na sezon sprzedaży choinek wigilijnych, magistrat przypomina, że w myśl obowiązujących przepisów, osoby zajmujące się sprzedażą, względnie transportem choinek, winny na każde żądanie organów kontrolnych wykazać się poświadczeniem, skąd pochodzą drzewka, wystawionem przez właściciela lasu, a potwierdzonem przez naczelnika gminy. — Kupcy, względnie osoby, trudniące się przewozem choinek, są zobowiązani poświadczenie to zawsze mieć przy sobie, a na wypadek transportu koleją dołączyć do listów przewozowych. Winni przekroczenia powyższego zarządzenia będą karani grzywną, a drzewka ulegną konfiskacie.

LUSTRACJA ZAKŁADU CZYSZCZENIA MIASTA I STRAŻY POŻARNEJ. Dnia 27 listopada br. oraz 1 i 3 grudnia odbyły się pod przewodnictwem radcy miejskiego Adelmana i w obecności wiceprez. miasta p. inż. Sarego posiedzenie komitetu sekcji I i VII. Rady miejskiej dla Zakładu czyszczenia miasta i miejskiej straży pożarnej. Komitet zwiedził wszystkie urządzenia dotyczące czyszczenia miasta, w szczególności miejski park samochodowy, warstaty, garaże, magazyny, automatyczne zbiorniki na benzynę, budynki administracyjne oraz nowo urządzone wysypisko dostosowane do ruchu samochodowego położone za ul. Szwedzką w Dz. XI. Komitet oglądnął i wypróbował poszczególne typy maszyn i samochodów do czyszczenia miasta. Następnie przeprowadził komitet próbny alarm straży pożarnej z automatu pożarnego, umieszczonego w parku samochodowym przy ul. Barskiej, stwierdził sprawność straży, która w przeciągu 3 minut przybyła z centralnej strażnicy przy ul. Potockiego na ul. Barską do Dębnik. Komitet zwiedził również centralną strażnicę pożarną przy ul. Potockiego i filję straży przy ul. Zamojskiego w Dz. XXII, zbadał i oglądnął maszyny i urządzenia pożarne. Po zwiedzeniu Zakładu czyszczenia miasta i straży pożarnej, naczelnik Wydziału VII magistratu dr. Herget przedłożył wyczerpujące sprawozdanie odnośnie do Zakładu czyszczenia miasta i straży pożarnej za dwuletni okres urzędowania komisarza rządu. Sprawozdanie to przyjął komitet do wiadomości.

UREGULOWANIE PLACU TARGOWEGO. Sprawa rzeźni drobiu na placu Nowym i uregulowania tego placu targowego, która była poruszona na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, była przedmiotem dyskusji na posiedzeniu krakowskiej izr. Rady wyznaniowej. Prezydent gminy izr. dr. Landau udzielił wyjaśnień o stanie sprawy podnosząc, że Prezydjum gminy izr. przygotowało plan przebudowy rzeźni, który czyni zadość wszelkim wymogom nowoczesnym, i że na ten cel wstawioną została do budżetu na r. 1927 kwota 40.000 zł. Po zatwierdzeniu planu przez magistrat przystąpi gmina izr. bezzwłocznie do tej budowy.

ZACZADZENIE. Znowu notują kroniki pogotowia zaczadzenie od piecyka koksowego. Wczoraj wezwano lekarza pogotowia do Jana Sobala, robotnika wodociągów miejskich, który uległ zaczadzeniu od piecyka koksowego. Sobala przewieziono do szpitala św. Łazarza.

SKOK PRZEZ OKNO PO DOLARY. Ludzie ułatwiają złodziejom kradzieże. Po co otwierać okna wtedy, gdy się urządza drzemkę w domu. Tak zrobił p. Izrael Hirschhorn zamieszkały przy ul. Dajwór 5. Złodziejaszek zwęszył, że p. Hirschhorn śpi — zrobił susa przez okno, a ponieważ to było „na prędkiego" — porwał marynarkę właściciela umeblowanego pokoju i drapnął. Zdziwić się musiał „okniarz", gdy w marynarce znalazł portfel, a w nim 20 dolarów, a na dodatek 17 złotych. P. Hirschhorn, chyba teraz będzie miał nauczkę i nigdy nie zostawi otwartego okna, zwłaszcza, że ma twardy sen.

BLOEDER MIAŁ WSTRĘT DO... PRÓŻNIACTWA. Beno Bloder wzięli się na sposób. Wyrzucił go p. Leon Gostkorzewicz, właść. firmy „Warszawianka" przy ul. Florjańskiej za jakieś przewinienie, ale on dalej pracował. Bloder nie może żyć bez pracy, więc chodził po klientach p. Gostkorzewicza i zbierał pieniądze. Naturalnie nie oddawał ich swojemu dawnemu pracodawcy, bo nie pracował u niego. Ale i firma nie może być poszkodowana, więc dano znać do policji. Władza bezpieczeństwa oddała sprawę prokuraturze, a Blöderowi zabroniono w ten sposób pracować — i stał się bezrobotnym.

FORTUNA KOŁEM SIĘ TOCZY PANIE KOŁODZIEJ. Kołodziej, a właściwie Pawlik, bo niewiadomo jeszcze, które jest prawdziwe nazwisko 22-letniego młodzieńca Władysława, dobrał sobie spólników po fachu i urządzał wyprawy do okolicznych miasteczek. Latająca brygada złodziejska zaglądała to do Wieliczki, to znów do Krzeszowic i urządzała włamania do mieszkań prywatnych. Dobrze im się powodziło, bo skradzione rzeczy magazynowali u paserów, a ci za sprzedany towar dostarczali szajce Pawlika pieniądze. Ale wszystko ma swój koniec. Pawlik miał pecha — fortuna kołem się toczy i Kołodziejowi zepsuło się koło, wpadł pod wóz — no i siedzi za kratkami. Spólnicy jego jeszcze bujają po świecie, ale i na nich przyjdzie kolej.

TRAGEDJA, JAKICH WIELE — w ostatnich czasach. J. K. szwaczka z zawodu — bez zajęcia, żyła od dłuższego czasu w skrajnej nędzy. Nigdzie nie mogła znaleźć zajęcia i wczoraj doprowadzona do ostateczności w zamiarze odebrania sobie życia wypiła większą ilość jodyny. Wezwany lekarz pogotowia do nieszczęśliwej na ul. Lubicz l. 26, przewiózł desperatkę do szpitala.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek po raz drugi na przedstawieniu popularnem „Proboszcz wśród bogaczy", którego ostatnie powtórzenie wypełniło widownię po brzegi. Jutro w sobotę wchodzi na afisz Józefa Blizińskiego „Pan Damazy", niegrany u nas od lat 15. Z dawnej obsady przypomni doskonałą swoją kreację rejenta Bajdalskiego p. Marjan Jednowski, który przygotowuje sztukę reżysersko. Rolę tytułową wykona poraz pierwszy p. Leliwa, Żegociną będzie p. Klońska, jej siostrą p. Zalewska, parę siostrzeńców kreują pp. Socha i Rozmarynowski, Helenę gra p. Kostecka, Mańkę p. Barwińska, Genia p. Niewiarowicz. „Pan Damazy" powtórzony będzie w niedzielę, poczem wraca na afisz serja dalszych przedstawień „Akropolis". — W próbach pod kierunkiem p. Sosnowskiego Klabunda „Kredowe koło". Jako widowisko świąteczne przygotowują się „Pastorałki" Schillera, które uroźmaicą tradycyjne „Betleem polskie" L. Rydla.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". „Adieu Mimi", najnowsza operetka Benatzkyego, odznaczająca się bardzo wesołem librettem, melodyjną muzyką, ciesząca się w Wiedniu niebywałym sukcesem, grana będzie w piątek i dni następnych o godz. 7'30 wiecz. w obsadzie złożonej z najlepszych sił naszego teatru z występem Elny Gistedt i T. Pilarskiego (jun.) w inscenizacji dyr. Pilarskiego. Dyrekcja przygotowuje tło kostjumowo-dekoracyjne.

ROBERT CASADESUS, sławny pianista, wystąpi dziś w piątek, w Starym Teatrze. Artysta grać będzie na fortepjanie Bechsteina ze składu H. Smolarskiej, Szewska 9.

WIKTOR CHENKIN, który talentem aktorskim, siłą swego artystycznego temperamentu, oraz sugestją aktorskiego wyrazu stwarza na estradzie dookoła siebie scenę, na której sam jest operowym śpiewakiem, aktorem i piosenkarzem, wystąpi tylko raz jeden w sobotę 11 bm. w Starym Teatrze. Wiktor Chenkin, który wystąpi na tle dekoracji kotarowej w „pieśniach błazna", wykona także scenę z repertuaru „Niebieskiego Ptaka" „Uderzyć w bęben kazał król", oraz „marzenia" Kinta.

MARYLA GREMO, świetna tancerka, wystąpi z jedynym wieczorem tańców klasycznych w Starym Teatrze w niedzielę, 12 bm. i wykona nowy oryginalny program, w Krakowie dotychczas niewidziany.

—ooo—

Z Polski

STAROSTĄ W WADOWICACH został zamianowany p. Aleksander Wysocki, referent województwa krakowskiego.

ZAWIESZENIE KIEŁBASY. Urzędnik departamentu obrotu pieniężnego w ministerstwie skarbu Kiełbasa został zawieszony w czynnościach za niedozwolone pośrednictwo przy uwalnianiu od podatków. Kiełbasa zostanie oddany prokuratorowi.

AFERA SZPIEGOWSKA W WARSZAWIE. Sędzia śledczy przy warszawskim sądzie okręgowym polecił aresztować niejakiego Aleksandra Lamacha, zamieszanego w aferę szpiegowską Ilinicza, pod zarzutem szpiegostwa.

KRWAWY DRAMAT W WARSZAWIE. We wtorek około godz. 9 rano, w magazynie bławatnym Kazimierza Czapskiego, przy ul. Marszałkowskiej Nr. 109, rozegrał się krwawy dramat na tle miłosnym. Gdy w magazynie znajdował się właściciel oraz subjekt, Edward Zaręba, przyszła 31-letnia Emilja Cenzartowiczówna, pracownica igły, stała mieszkanka Lublina, znajoma Czapskiego jeszcze od roku 1916. Przybyła wszczęła rozmowę z Czapskim. Po chwili gdy subjekt udał się do składu mieszczącego się pod sklepem, Cenzartowiczówna wyjęła ukryty w kieszeni palta rewolwer i wystrzeliła do Czapskiego. Na odgłos strzału wybiegł z piwnicy Zaręba, a ujrzawszy Cenzartowiczównę zamierzającą wystrzelić poraz drugi, schwycił ją za ręce i rewolwer odebrał. — Przybyły lekarz stwierdził u Czapskiego ranę postrzałową klatki piersiowej z lewej strony, przyczem kula pozostała pod lewą łopatką. Po nałożeniu opatrunku, rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, gdzie poddano go operacji. Czapski, lat 40, był przez szereg lat właścicielem restauracji w Lublinie, gdzie poznał Cenzartowiczównę. Przed dwoma laty przyjechał do Warszawy i nabył wpomniany magazyn po firmie „Gołaszewski". Badana Cenzartowiczówna zeznała, że rewolwer zabrała Czapskiemu przed kilku laty. Do Warszawy przyjeżdżała co pewien czas, żądając od Czapskiego zapomóg pieniężnych. Ostatnio przyjechała onegdaj i wieczór widziała się z Czapskim. Cenzartowiczównę przewieziono do urzędu śledczego. Okazało się, że zamierzała ona strzelić poraz drugi, lecz rewolwer zaciął się.

URZĘDNICZY DOM ZDROWIA Zarząd Główny Stowarzyszenia urzędników państwowych przystąpił ostatnio do akcji, mającej na celu budowę urzędniczych domów zdrowia w miejscowościach letniskowych i kuracyjnych. Wielkie to przedsięwzięcie postanowiono przeprowadzić własnemi siłami. W tym celu Zarząd Główny zwrócił się z odezwą do wszystkich kół prowincjonalnych, w której wzywa urzędników państwowych do dobrowolnego opodatkowania się w wysokości 1 złotego miesięcznie. Jako przykład odezwa stawia podobną akcję wśród nauczycieli szkół powszechnych i wśród policji państwowej. Z minimalnych składek powstały rzeczy piękne i wielkie, jak wspaniałe sanatorjum nauczycielskie w Zakopanem i policyjne domy zdrowia w Busku, w Druskienikach, w Duboi, w Kolibkach Rycerskich, w Toruniu, w Wejherowie itd. W domach tych funkcjonarjusze policji państwowej mają zapewniony wypoczynek dla siebie i dla swych rodzin za zwrotem tylko rzeczywistych kosztów żywienia (śniadanie, obiad, kolacja), które wynoszą około 2 zł. dziennie od osoby, w żadnym wypadku w miejscowościach droższych nie przekroczyły 3 zł. Podobnie zamierza urządzić swe domy zdrowia Stowarzyszenie Urzędników Państwowych. Każdy członek za opłatą miesięcznej składki w wysokości 1 zł. będzie mógł z rodziną spędzić swój urlop wypoczynkowy w jednej z miejscowości kuracyjnych, płacąc drobne stosunkowo sumy za utrzymanie, nieprzenoszące w każdym razie rzeczywistych kosztów.

Gdyby w akcji wzięło udział tylko 20.000 urzędników administracyjnych, a jest ich z górą 40.000 i płaciło po 1 zł. miesięcznej składki, wówczas w ciągu roku zebranoby 240.000 złotych. Za taką kwotę już po roku będzie mogło stowarzyszenie zakupić szereg objektów w miejscowościach letniskowych i kuracyjnych dla swych członków.

Bliższe informacje w biurze zarządu głównego SUP, ul. Chmielna 17 m. 5 w Warszawie.

ZWINIĘTA POCZTA. Z dniem 25 listopada zwinięto czasowo agencję pocztową Imielno powiat Jędrzejów województwo kieleckie, a okręg jej doręczeń włączono do zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Jędrzejowie.

WŁAMANIE DO URZĘDU POCZTOWEGO W MUSZYNIE. Niewykryci dotychczas sprawcy włamali się do urzędu pocztowego w Muszynie, gdzie po rozpruciu kasy zrabowali całą znajdującą się w niej gotówkę w sumie 9.500 zł. przeznaczoną na wypłatę pensji grudniowej funkcjonarjuszom państwowym i emerytom w Muszynie.

KATASTROFA KOLEJOWA POD KOLUSZKAMI. We wtorek o godz. 12 min. 30 popołudniu pod Koluszkami wydarzyła się katastrofa kolejowa. Wypadek miał następujący przebieg: Od strony Rogowa zdążał do Koluszek pociąg towarowy. Na zwrotnicy po przejściu lokomotywy i siedmiu wagonów, ósmy wagon wjechał tylnemi kołami na fałszywy tor, pociągając za sobą sąsiednie wagony. W rezultacie nastąpiło wykolejenie pociągu: kilka wagonów zostało rozbitych, oba tory zostały zatarasowane, wypadku z ludźmi nie było. Zawiadomiony o wypadku kierownik ruchu w Koluszkach wysłał na miejsc katastrofy pogotowie kolejowe, które po kilku godzinach usunęło z toru rozbite wagony i o godzinie 8 wieczór pociągi przebiegały zupełnie normalnie.

ZAMORDOWANIE ŻONY NOŻYCZKAMI. Onegdaj rano wezwano pogotowie w Łodzi do wsi Dąbrowa, gdzie rozegrała się tragedja małżeńska. — Mianowicie 29-letni Józef Aut mieszkał tam ze swą 26-letnią żoną, z którą wedle opowiadania sąsiadów żył w najlepszej zgodzie. Ostatnio Aut zaczął chorować. Oświadczył on żonie, że gdyby miał umrzeć to ją zamorduje, aby nie wyszła drugi raz zamąż. W sobotę wieczorem małżonkowie udali się na spoczynek. Aut nie zasnął i oczekiwał chwili, kiedy żona jego zaśnie. Gdy zobaczył, że żona śpi, wyszedł z łóżka i nożyczkami zadał śpiącej 34 rany w szyję i w piersi, zabijając ją na miejscu. Po mordzie Aut tem samemi nożyczkami poderżnął sobie gardło i arterje u rak, poczem położył się do łóżka obok zamordowanej. Około godziny 8 rano do mieszkania Autów zapukała jego matka. Ponieważ nikt nie otwierał, zaalarmowała sąsiadów, przy pomocy których wyłamano drzwi. Zawezwany lekarz pogotowia odwiózł Józefa Auta w stanie beznadziejnym do szpitala.

—ooo—

Z zagranicy

CLAUDE MONET UMARŁ. Znakomity malarz francuski Claude Monet, wódz t. zw. szkoły impresjonistycznej, zmarł 5 bm. Przy łożu umierającego bawił do ostatniej chwili jego przyjaciel Jerzy Clemenceau.

POŻAR W PAŁACU KRÓLEWSKIM W BUKARESZCIE. W pałacu królewskim, położonym w centrum miasta, wybuchł 8 bm. o północy pożar, który z powodu silnego wiatru rozszerzył się szybko. — Główny budynek, w którym znajduje się sala tronowa i sala recepcyjna, został zniszczony, jedno skrzydło boczne zostało uratowane. Członkowie rządu wzięli czynny udział w akcji ratunkowej. — Śledztwo wykazało, że pożar powstał w kuchni służby dworskiej. Pożar rozpoczął się od kanału, przez który przechodzą rury dla centralnego ogrzewania. Prowadzone są badania, celem sprawdzenia możliwości krótkiego spięcia. — Wszystkie przedmioty sztuki, obrazy i kosztowności zostały uratowane. z wyjątkiem gobelinu tworzącego baldachim nad tronem królewskim. — Wiceprzewodniczący Izby przedstawił projekt inicjatywy parlamentarnej w sprawie otwarcia kredytu w wysokości 20 miljonów lei na przeprowadzenie odbudowy pałacu królewskiego. Projekt ten Izba uchwaliła bez dyskusji.

KATASTROFA KOLEJOWA W MANDŻURJI. Według doniesień „N. Y. Herald" z Mukdenu, nastąpiło na kolei południowo-mandżurskiej zderzenie się 2 pociągów, w przebiegu którego 25 osób zostało zabitych, 54 osób jest rannych.

Budżet ministerstwa komunikacji

Warszawa, 9 grudnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Sejmowa komisja budżetowa obradowała dzisiaj nad budżetem ministerstwa komunikacji. Obszerny referat wygłosił poseł Chądzyński (NPR), który stwierdził, że zapowiedziane reformy w kolejnictwie pozostały **na papierze**, w istocie bowiem nie uczyniono nic więcej ponad przemianowanie nazwy ministerstwa kolei na ministerstwo komunikacji. **Wszystko pozatem pozostało po staremu.** W dalszym ciągu stwierdził referent, że kolej w bieżącym roku pokryła wszystkie wydatki eksploatacyjne. W dyskusji zabierał głos minister Romocki i szereg posłów.

W tej chwili (godzina 7'30 wieczorem) posiedzenie trwa.

—ooo—

Rada Ligi narodów

Genewa, 9 grudnia (PAT). Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Rady zdecydowano powołać do komitetu ekonomicznego nowego członka ze strny Austrji p. Schillera z ministerstwa przemysłu i handlu oraz p. Haoko, finansistę japońskiego jako członka do komitetu finansowego. Postanowiono, że konferencja finansowa odbędzie się w Genewie pod przewdnictwem Theunisa 4 maja 1927 rku. Sprawę propozycji włoskiej przedłużeniu terminu konkursu na wykonanie planu nowego gmachu Ligi narodów przekazano po ożywionej dyskusji do zaopinjowania komitetowi prawników. Na Radę sprawa wniesiona będzie w najbliższych dniach.

TAJNE NARADY

Genewa, 9 grudnia (AW). Wczoraj wieczorem zeszli się w hotelu „Elau Rivage" ministrowie Briand, Chamberlain, Stresemann i Vandervelde oraz włoski delegat Scialoja i odbyli dwugodzinną konferencję, poczem opuścili hotel bez udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień. O konferencji wydano krótki oficjalny komunikat, który po zaznaczeniu, iż odbyły się pełne rozmowy pięciu państw stwierdza, iż **wynik tego pierwszego spotkania jest zadowalający.** Rozmowy będą się toczyły dalej w czasie następnych wspólnych spotkań i jest **nadzieja, że doprowadzą do porozumienia.**

Kredyt dodatkowy do budżetu na IV kwartał 19.6

Warszawa, 9 grudnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). W prowizorjum budżetowem na I kwartał 1927 roku zwraca uwagę suma 38 miljonów 939 tysięcy 901 złotych, określona jako **dodatkowe kredyty do budżetu preliminowanego na IV kwartał 1926 roku.** W sumie tej mieści się kwota 31 miljonów 347 tys. 324 złotych na spłatę i oprocentowanie długów zagranicznych, reszta zaś na pokrycie zaległości pocztowych (przesyłki pocztowe rządu).

Zaznaczyć należy, że w ten sposób **rząd faktycznie przekroczył preliminowaną na IV kwartał b. r. sumę budżetową** o 38 miljonów i przeszło 900 tys. złotych.

Przypomnieć należy, że rząd prof. Bartla upadł był właśnie z powodu nieprzyznania przez Sejm dodatkowych kredytów na IV kwartał br.

PORZĄDEK OBRAD NAD PROWIZORJUM BUDŻETOWEM

Przewodniczący sejmowej komisji budżetowej — poseł Rymar odbył dzisiaj konferencję z marszałkiem Sejmu p. Ratajem. Na konferencji ustalono, że po odesłaniu przez Sejm do komisji budżetowej prowizorjum budżetowego na I kwartał 1927 roku, posiedzenia komisji odbędą się w niedzielę i w poniedziałek. Następnie prowizorjum wróci do Sejmu na najbliższe posiedzenie (przyszły wtorek), gdzie odbędzie się natychmiast drugie, a możliwie i trzecie czytanie.

Głos niemiecki o oświadczeniu Cziczerina

Berlin, 9 grudnia. (PAT) „Tägliche Rundschau" występuje dziś z polemiką w sprawie oświadczenia Cziczerina co do paktu gwarancyjnego Rosji Sowieckiej z państwami bałtyckiemi. **Przyznając słuszność twierdzeniom komisarza spraw zagranicznych, że Polska zmierza do zbiorowego paktu państw bałtyckich pod swe protektoratem,** zaprzecza „Tagliche Rundschau", jakoby państwa bałtyckie zdradzały w ciągu ostatniego roku skłonność do zaangażowania się w polityce zwróconej przeciwko Rosji, czy też Niemcom pod Polski przewodem.

Organ ten **zarzuca Cziczerinowi wprost, że jest on pod tym względem na zupełnie fałszywej drodze.** „Tag. Rund." twierdzi na podstawie kowieńskiego pisma „Lietuva Zinjos", że traktat rosyjsko-litewski wywołał na Łotwie i Estonji nastrój nieżyczliwy Litwie. Wywody swe kończy dziennik następującem zdaniem: "Nie można dziwić się, jeżeli ciążące pod względem kultury ku środkowej Europie państwa bałtyckie **nie mają ochoty do ostrego przeciwstawienia się Polsce, która jest jedynem państwem objawiającem dotąd aktywne, chociaż egoistyczne zainteresowanie się rozwojem spraw bałtyckich.**"

TELEGRAMY

KOMISJA PARLAMENTARNA PPS

Warszawa, 9 grudnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Jutro odbędzie się posiedzenie komisji parlamentarnej klubu sejmowego PPS. Na porządku dziennym znajduje się sprawa uchylenia kagańcowego dekretu prasowego.

Z WŁOCH FASZYSTOWSKICH

Rzym, 9 grudnia (PAT). Obok Ventimiglia został zabity przed kilku dniami młody faszysta funkcjonarjusz włoskiego konsulatu w Nicei. Polecono kilku karabinierom wyszukać sprawców zamachu. Obecnie podają do wiadomości, że **także i trzech karabinierów zostało zabitych w odległości 3 km. od Ventimiglia.** Przypuszczają, że wszystkie te mordy popełnili bandyci.

WŁOCHY BRZĄKAJĄ SZABELKĄ...

Wiedeń, 9 grudnia. (PAT) „N. F. Presse" donosi z Genewy: Do Ligi Narodów nadeszła z Medjolanu wiadomość, że **władze włoskie wysłały na granicę francuską dalsze dwa pułki piechoty i znaczne oddziały milicji.** Włosi uzasadniają tę wysyłkę zamordowaniem 2 żandarmów włoskich przez włoską bandę rabusiów koło Ventimiglia.

O NAGANĘ DLA RZĄDU ANGIELSKIEGO ZA STANOWISKO W STRAJKU GÓRNIKÓW

Londyn, 9 grudnia (PAT). MacDonald złożył dziś w Izbie gmin wniosek potępiający politykę rządu w sprawie konfliktu węglowego. Wnioskodawca domagał się **upaństwowienia kopalń.** MacDonald zaznaczył, że rząd prowadził w sprawie kryzysu górniczego politykę chwiejną, stanowisko jego zmieniało się z dnia na dzień, aż wreszcie przyswoił sobie rząd zasady polityki właścicieli kopalń. Po MacDonaldzie zabierał głos premjer Baldwin, którego posłowie partji pracy powitali **gwizdaniem.** Premjer zarzucił Cookowi, że przedłużał konflikt, natomiast wyraził uznanie MacDonaldowi oraz kierownikom partji pracy za ich wysiłki zmierzające do stworzenia atmosfery pokojowej oraz wywarcie wpływu na Związek górników. Następnie zabrał głos Lloyd George, który zaznaczył, że liberałowie nie mogą przyłączyć się do wniosku MacDonalda w takiej formie, w jakiej był przedstawiony, jednak przyłączają się do krytyki stanowiska rządu w konflikcie górniczym.

Izba **odrzuciła** wniosek partji robotniczej o wyrażeniu wotum nieufności rządowi 339 głosami przeciwko 131. Liberali wstrzymali się od głosowania.

TURNIEJ SZACHISTÓW

Wiedeń, 9 grudnia (PAT). „Die Stunde" donosi z Meranu: Międzynarodowy turniej szachowy zakończył się w 3 rundzie szeregiem niespodzianek, mianowicie Spielmann został pobity przez Canala (Peru) w partji sycylijskiej, dr. Tartakower został pobity przez jugosłowiańskiego mistrza Kosticha. — Gruenfeld w walce z Colle osiągnął tylko remis. **„Die Stunde" podnosi grę polską Przepiórki, nazywając go słynnym mistrzem i dobrym kompozytorem zagadnień szachowych.** Stan po 3 rundzie jest następujący: Colle, Kostich 2 i pół, Canale, Gruenfeld, Przepiórka, Yattes 2, Grobe, Spielmann, Tartakower 1 i pół, Patay, Sacconi, Calaspo, Altmonda i Roselli po pół.

Ruch kolejarski

—o—

JASŁO. Dnia 5 bm. odbyło się masowe zgromadzenie kolejarzy miejscowych, zwołane przez Zarząd Koła ZZK. Na zebraniu złożył sprawozdanie członek Wydziału Wykonawczego ZZK. tow. **Bator,** zaś tow. **Chudzik,** przewodniczący ZO. omówił obecne położenie kolejarzy i sprawę wystąpień na terenie DKP. W dyskusji przemawiało kilku członków, podnosząc ciężkie położenie materjalne kolejarzy i niedomagania miejscowe. — W wyniku obrad uchwalono następującą rezolucję: Zgromadzeni akceptują wystąpienia Wydziału Wykonawczego ZZK w sprawie postulatów ekonomicznych i domagają się od rządu zrealizowania tychże; stwierdzają, iż wszelkie ciężary **zrzuca się na barki klasy pracującej,** a utrzymanie równowagi budżetowej odbywa się tylko kosztem zbiedzonych mas pracujących, a w tem i kolejarzy; — stwierdzają, że obecna nędza wśród kolejarzy **przechodzi już ostateczne granice,** nędzy tej kolejarze dłużej nie przetrzymają; organom Związku wyrażają wotum zaufania i oświadczają, iż akcję Związku poprą solidarnie.

ZGROMADZENIE KONDUKTORÓW Z. Z. K. W JAŚLE. Po ogólnem zgromadzeniu odbyło się zgromadzenie sekcji konduktorów ZZK. Sprawozdanie z wystąpień WW. w sprawach konduktorskich złożył czł. WW. kol. Bator, które uzupełnił prezes Z. O. kol. Chudzik. Po dyskusji nad sprawozdaniem zebrani **przyjęli** sprawozdanie do wiadomości, wyrażając organom Związku pełne wotum ufności.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 10 grudnia.

ZASĄDZENIE B. KIEROWNIKA EKSP. BIURA FUNDUSZU BEZROBOCIA W CHRZANOWIE ZA SPRZENIEWIERZENIE

Wczoraj stawał w krakowskim sądzie okręgowym karnym Bronisław Jabłonowski (lat 31), były kierownik ekspozytury obwodowego biura funduszu bezrobocia w Chrzanowie, oskarżony o zbrodnię sprzeniewierzenia. Jabłonowski pełnił od sierpnia 1925 roku funkcję kierownika funduszu bezrobocia w Chrzanowie, gdzie wypłacał bezrobotnym zasiłki, otrzymywane z okręgowego biura tego funduszu w Oświęcimiu. W sierpniu br. zarządzono nie spodziewanie rewizję i stwierdzono, że Jabłonowski zatrzymywał sobie z funduszu bezrobocia różne kwoty, a w zestawieniach kasowych, przesyłanych do Oświęcimia wykazywał większe sumy, aniżeli faktycznie wypłacał. W ten sposób przywłaszczył sobie Jabłonowski w czasie od stycznia do sierpnia br. przy 34 wypłatach łączną sumę 33,247 złotych 23 groszy.

Na wczorajszej rozprawie oskarżony przyznał się do winy, a tłumaczył się, że zdefraudowanemi pieniędzmi pokrywał długi karciane. Spodziewał się brakującą gotówkę zwrócić po uzyskaniu pomocy materjanej od swej rodziny, co jednak aż do rozprawy nie nastąpiło. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie zasądził Jabłonowskiego na 4 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Przewodniczył sso. Droździkowski, wotowali sso. Konopacki i sso. Sośnicki, oskarżał prokurator dr. Stawarski, bronił adw. dr. Rose, poszkodowany fundusz bezrobocia zastępował adw. dr. Pelzling.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w sobotę 11 bm. o godzinie 6 wieczorem w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5. II. p.

Na porządku dziennym **sprawa ubezpieczenia na starość** i sprawy organizacyjne. Referuje tow. poseł dr. Zygmunt **Marek.** Wszystkie zarządy związków powinny **bezwarunkowo przybyć.**

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Proboszcz wśród bogaczy" (popularne).
Sobota: „Pan Damazy" (premjera).
Niedziela popoł.: „Kłopoty genjusza", wiecz.: „Pan Damazy".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Piątek: „Adieu Mimi" (premjera).
Sobota: „Adieu Mimi".
Niedziela popoł.: „Baron Kimmel", wiecz.: „Adieu Mimi".

TEATR ŻYDOWSKI

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Hinkeman".
Niedziela popoł.: Rewia", wiecz.: „Hinkeman".
Poniedziałek: Teatr zamknięty.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Sobota, prof. Uniw. dr. Michał Siedlecki: Życie oceanów i jego znaczenie ekonomiczne (z ilustracją kinematograficzną).
Niedziela, prof. dr. Albert Zipper (ze Lwowa): Jakie wiadomości o literaturze polskiej mają i mieć mogą Niemcy.
Wtorek, prof. Uniw. dr. Michał Siedlecki: Życie oceanów i jego znaczenie ekonomiczne (z ilustr. kinematograficzną).

KINOTEATRY

Bagatela: „Najukochańsza żona Maharadży".
Nowości: „Granica w płomieniach".
Promień: „Upiór w operze".
Reduta: Miłość przez ogień i krew, dramat w 10 aktach.
Sztuka: „Faust" z Janningsem.
Uciecha: Kurjer carski".
Wanda: „Moralność ulicy".
Warszawa: „Kurjer carski".

Oświata za pieniądze

O zwolnienie dzieci kolejarzy od wygórowanych opłat szkolnych

Art. 119 konstytucji Rzeczypospolitej głosi, że w szkołach państwowych jest zapewniona dla dzieci obywateli **bezpłatna nauka.**

W rzeczywistości zostały wprowadzone różnorodne bardzo **wysokie opłaty szkolne, równające się zniesieniu bezpłatnej nauki i uniemożliwiające korzystanie z dobrodziejstwa oświaty dzieciom niezamożnych rodziców.**

Opłaty te wyglądają w tej chwili, jak następuje:

Taksa za zużycie materjału (60 zł. rocznie).

Opłata administracyjna (45 zł. rocznie).

Oprócz ustanowionych przez rząd opłat, następuje cały szereg opłat pośrednio ściąganych, pod rozmaitemi postaciami, jak np.: na gminy studenckie, na biedne dzieci, wreszcie na rozmaite „Sodalicje“ i „murzynki“.

Te wszystkie opłaty, stanowią nietylko **pokaźny uszczerbek w budżecie domowym pracownika,** ale, stają się wprost niemożliwością do wykonania. Wprawdzie istnieje jakieś zarządzenie władz o zwalnianiu lub zmniejszeniu powyższych opłat, ale za dzieci celujące i najbiedniejsze, co w wykonaniu, wynosi zaledwie **1 proc. dzieci kolejarzy.**

Jeżeli dodamy do tego, że kolejarze mają liczne potomstwo i każdy niemal **po troje dzieci** posyła do średnich szkół, to suma wydatków jego na same opłaty szkolne, wyniesie rocznie **od półtora do 2-ch pensyj miesięcznych!** Dodajmy do tego wydatki na kajety i rozmaite przybory do robót, to zobaczymy, że pracownik kolejowy, przy obecnem uposażeniu, **nie jest w stanie posyłać dzieci do szkół średnich.** Zresztą, zdaje się, że taka była intencja byłego ministra oświaty p. Grabskiego!

Stan ten, nadal trwać nie może, jeżeli ma się stać zadość intencji konstytucji i oświadczeniom obecnego rządu, że jest daleki od hamowania oświaty, a szczególniej od niedopuszczania do nauki dzieci proletarjatu. Związek Zawodowy Kolejarzy, czyni u rządu starania w powyższej sprawie. Oprócz tego, tą drogą kolejarze apelują do towarzyszów posłów, aby poparli wysiłki Związku, w sprawie **zwolnienia dzieci kolejarzy** od wszelkich opłat szkolnych, ewentualnie spowodowali przyznanie tymże, odpowiednich dodatków na pokrycie rzeczonych opłat.

bat.

Z dnia

Post — czy... jazzband?

OTO JEST PYTANIE

Czytamy w „Głosie Narodu“:

BEZCZELNOŚĆ ŻYDOWSKA I POLSKA BEZMYŚLNOŚĆ

Żydowsko-polskie Koło matematyków U. J. urządza 7 grudnia b. r. zabawę ze stereotypowym jazz-bandem. Widać Koło zapomniało, że w bieżącym roku **dzień 7 grudnia przypada w Adwencie,** a więc w czasie, w którym Kościół katolicki zakazuje urządzania hucznych zabaw i który ma nastrój poważny w całym świecie chrześcijańskim ze względu na potrzebę odpowiedniego przygotowania się do świąt Bożego Narodzenia, że o tem zapomnieli studenci-żydzi, to nas nie dziwi, ale dziwi i oburza bezmyślność studentów-Polaków, **którzy z lekkiem sercem naruszają tradycję religijną i narodową.** Dlatego poczuwamy się do obowiązku **napiętnowania tego wybryku,** który żyda może nie razi ale musi razić Polaka.

A zatem gromy „świętego oburzenia spadają na koło matematyków **już nie tylko z powodu jazzbandu,** który zdaniem innego znowu organu klerykalnego („Kurjer Poznański“) przyczynia się w dużej mierze do wzrostu liczby... rozwodów, ale w pierwszym rzędzie **z powodu pogwałcenia adwentu.** Pięknie. „Głosowi Narodu“ jest zawsze do twarzy w roli „stróża moralności“ i nienaruszalności, jak się wyraża, „tradycji narodowej i religijnej“. Rozumiemy to. Jak adwent — to adwent! Niema co. — Post, pokora, pokuta etc. Nie licują z niemi, rzecz prosta, — tańce. Ale...

Ale — przecież ten sam „Głos Narodu“ w tym samym numerze, nawet na tej samej stronie, w tej samej kronice, przynosi drugą notatkę, **dotyczącą także zabawy w adwencie,** tylko że tym razem mowa jest o balu górników.

Czytamy więc:

ZABAWA GÓRNIKÓW. Dnia 7 bm. odbędzie się w salach Starego Teatru obchód, urządzony z okazji zawodowego święta Patronki przez Koło krakowskie Stow. Pol. Inż. Górn. i Hutniczych, oraz Stowarzyszenie Studentów Akademji Górniczej. **Zabawa odbędzie się za specjalnem zezwoleniem Księcia Metropolity.**

Tak to już sprytnie wykombinowały klerykały. **Tańczą matematycy** — grzech, wstyd, wybryk, obraza boska i publiczne zgorszenie. **Tańczą górnicy** — niema grzechu, niema wstydu, niema obrazy boskiej, a nawet — jest zezwolenie księcia metropolity...

A zatem: **jest adwent — czy niema adwentu?** Post — czy... jazz-band — oto jest pytanie....

Z ruchu socjalistycznego

KONFERENCJA ROBOTNICZA W SZCZAKOWEJ

We środę 8 bm. w sali p. Folgi odbyła się konferencja przedstawicieli miejscowych Związków — jako to: szklannego, kolejarzy i chemicznych wraz z przedstawicielami komitetu PPS. Porządek dzienny konferencji obejmował referat o obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej oraz omówienie spraw organizacyjnych. Przewodniczył tow. Woś M., sekretarzował tow. Filipowicz Ad.

Tow. Ziffer i Bocian z Krakowa omówili sprawy, stojące na porządku dziennym, ponadto tow. Ziffer omówił sprawę samorządu w Małopolsce. W wyniku konferencji jednomyślnie uchwalono następującą rezolucję:

„Konferencja, po wysłuchaniu sprawozdania tow. Ziffera i Bociana z konferencji wojewódzkiej PPS w Krakowie, oraz po referatach — uchwala przyjąć je do wiadomości, akceptując opozycyjne stanowisko PPS wobec obecnego rządu. Konferencja podnosi z uznaniem starania krakowskich posłów PPS o zaopatrzenie bezrobotnych w opał i żywność na zimę — i z żądaniem tem solidaryzuje się. Konferencja wzywa wszystkich towarzyszy miejscowych do wzmożonej walki z apatją robotników i do pobudzenia do pracy organizacyjnej. Konferencja poleca komitetowi PPS zwołanie w niedalekiej przyszłości towarzyszów radnych gminnych okolicznych gmin, dla omówienia programu pracy radnych socjalistycznych. Konferencja poleca komitetowi partyjnemu natychmiastowe rozpoczęcie rejestracji członków PPS“.

Związki i zgromadzenia

ODCZYT TOW. RED. HAECKERA U KOLEJARZY na temat: **„Demokracja — socjalizm — komunizm“** odbędzie się w poniedziałek 13 bm. o godzinie 5'30 popołudniu w sali Domu kolejarzy przy ul. Warszawskiej.

ZWIĄZEK ŻYD. ROBOTNIKÓW NIEFACHOWYCH W KRAKOWIE. Dziś w piątek o godzinie 8 wiecz. odbędzie się w lokalu przy ul. Zielonej 8 odczyt tow. Heniga p. t. „Rozwój Międzynarodówki Socjalistycznej w czasach powojennych“.

MŁODOCIANI FABRYKI TYTONIU. Dzisiaj w piątek 10 bm. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się walne zebranie młodzieży TUR'a w sali Domu robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

Spółdzielnia Spożywcza Warsztatowców Kolejowych w Prokocimie L. 212 (dom własny)

Zamknięcie rachunków i bilans za r. 1925

STAN CZYNNY			STAN BIERNY		
Kasa	[illegible]	21	Udziały	[illegible]	[illegible]
[illegible]	11.662	11	Wierzyciele za towary	1.994	55
Dłużnicy	10.612	70	Wierzyciele za gotówkę	6 350	—
[illegible]	3.261	26	Fundusz zapasowy	18.585	19
Dom	[illegible]	52	Czysta nadwyżka	11.848	9[illegible]
P. K. O.	76	90			
Lokacja	305	62			
	46 449	35		46.449	35

Za Zarząd: **Jan Kostecki.** Za Radę Nadzorczą: **Wojciech Dziadkowiec.**

Firm. 113/26
Spółdz. 47

Spółdzielnia: Robotnicze Stowarzyszenie spożywców „Równość“ w Brelikowie z ograniczoną odpowiedzialnością zostaje rozwiązaną dobrowolnie.

Likwidację przeprowadza ostatni zarząd wedle art. 76 do 84 ustawy o spółdzielniach. Wierzyciele spółdzielni winni do roku zgłosić wierzytelności do zarządu. Po roku majątek będzie rozdzielony.

Sąd okręgowy Oddz. IV.

Sanok, 13 listopada 1926 r.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).